

22 (25)

21 października 1998 r.

aktualności

lokalne

ISSN 1429-6245 Cena 1 zł 80 gr

Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

HURTOWNIA **KAMA** s.c.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

znicze

POWIATOWA KOALICJA

KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

**TELEFONY GSM
Z AKTYWACJĄ**

- * zestawy komputerowe
- * kasy fiskalne



**już od
150,-
+VAT**

Sprzedaj rotalne oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

UNITEL CO CI CHODZI PO GŁOWIE

autoryzowany dealer

**Philips Twist za 180 zł Netto
z aktywacją**



UNITEL
64-920 Piła
ul. Buczka 20
(067) 213-73-20



Telefon posiada blokadę SIM Lock,
tzn. Wprowadzając tylko z kartą SIM sieci Era GSM

powiedzmy to wyraźnie *1000 zestawów w promocji ograniczona

TOTO
Mirosław Juda

**AUTORYZOWANY SERWIS
WYMIANY OGUMIENIA**

* STOMIL OLSZTYN S.A.
* TC DĘBICA

Zakład:
77-400 Złotów
ul. Domańskiego 56
tel. (0-67) 265-31-06



TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel/fax 0-67/263-48-40
e-mail: terg@pi.onet.pl



**od 130 zł
+VAT**

Polecamy również
akcesoria do telefonów
(pokrowca, ładowarki, zestawy HF)

Telefony GSM

**Świat telewizji
cyfrowej**

**Zestaw
satelitalny
gratis**

Pakiet 70 programów telewizyjnych
i radiowych w wersji cyfrowej.
TVP 1, TVP 2, POLSAT, POLONIA 1,
TV POLONIA, EUROSPORT, PLANETE
oraz wiele innych

BATERMAX - ZŁOTÓW

**AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR**
CANAL+

Wojska Polskiego 15a
DT ROLNIK (I piętro)

tel./fax. 263-78-34

Budujemy nowy most

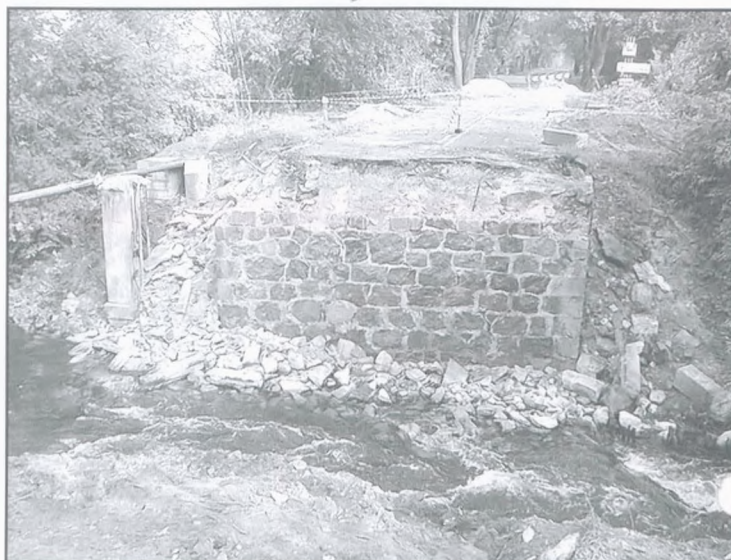
Od ponad miesiąca trwa budowa przepustu na rzece Głomi we wsi Błękwit. Przepust będzie jedną z najnowocześniejszych konstrukcji tego typu w kraju.

Mieszkańcy wsi Błękwit od lat uskarżają się na ruch, jaki panuje pod oknami ich domów. Setki samochodów, przejeżdżających przez wieś w ciągu doby sprawiają, że błękwiczanie mogą zapomnieć o agroturystyce, ekologii i innych tego typu hasłach. Ludzie tu już dawno przestali się ludzić, że ktoś wybuduje kiedyś obwodnicę. Dziś większość z nich marzy jedynie o bezpiecznym chodniku wzdłuż trasy Piła-Złotów, którym mogliby dojechać do oddalonego o trzy kilometry Złotowa. Po drodze jest jednak mostek na Głomi, który wybudowano jeszcze przed wojną. Na ówczesne czasy most spełniał wszystkie wymogi bezpieczeństwa. Wykonany z niemiecką dokładnością jeszcze pewnie służyłby przez długie lata, gdyby nie to, że po naszych drogach jeździ coraz więcej samochodów o coraz większej ładowności. Gdy dodamy

do tego nasilenie ruchu, oraz brak na moście jakichkolwiek barierek służących bezpieczeństwu pieszych, to decyzja o przebudowie mostu była nieunikniona.

Na terenie praktycznie całego przyszłego powiatu złotowskiego nadzór nad drogami krajowymi pełni Zarząd Dróg Publicznych w Złotowie, który podlega jeszcze Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych w Ko-

szybko i w najnowocześniejszej technologii.



szalinie. To właśnie tam zdecydowano, że most musi zostać przebudowany. W wyniku ogłoszonego przetargu wybrano firmę specjalizującą się w budowie tego rodzaju obiektów drogowych. Wągrowieckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych, bo o nim mowa, przedłożyło projekt, który okazał się nie tylko najbardziej atrakcyjny pod względem finansowym, ale także zapewniał, że konstrukcja przepustu zostanie wykonana

Łukowa konstrukcja przepustu zostanie wykonana ze stali, przy użyciu kilkudziesięciu płyt blachy falistej. Koszt całej inwestycji wyniesie około 700 tysięcy złotych, co, zdaniem specjalistów, w stosunku do budowy mostu metodą tradycyjną, jest kwotą niewielką. Jak zauważył przedstawiciel wągrowieckiej firmy, przepust na Głomi będzie jednym z pierwszych tego rodzaju obiektów w kraju - skandynawską technologię przywieziono do Polski z Norwegii niespełna rok temu.

Przepust będzie miał szerokość 11 metrów, z czego 7 metrów będzie miała nawierzchnia drogowa, 1,5 metra chodnik, 2,5 metra ścieżka rowerowa, która w przyszłości ma połączyć Błękwit ze Złotowem. Ścieżka i chodnik będą oddzielone od jezdni specjalnymi barierkami, których przełamanie przez pędzący samochód jest praktycznie niemożliwe. Przepust będzie miał nośność 40 ton, czyli tyle, ile obiekty drogowe jakie będą stawiane na drogach ekspresowych. Mosty o nośności do 50 ton będą budowane jedynie na autostradach.

W przetargu ustalono także termin zakończenia robót. Jeśli nie wydarzy się nic nieprzewidzianego to pierwsze samochody będą mogły przejechać po moście 15 grudnia br. Tym samym zlikwidowany zostanie objazd na trasie Złotów - Piła.

ML

Na zdjęciach: Aby mógł powstać nowy most najpierw trzeba było zniszczyć stary.

Obecnie trwają prace przy stawianiu pali, które staną się filarami przepustu.

AL

Usługowy Zakład Malarsko - Tapicerski

ANDRZEJ ŁOSOŚ

WYKONUJE:

- szpachlowanie
- malowanie
- tapetowanie
- układanie kasetonów styropianowych
- układanie płyt gipsowych
- docieplanie budynków
- układanie glazury

ul. Wioślarska 1/1
77-400 Złotów

tel. (067) 263-52-38
tel. kom. 0-602-293-283

Palcem w bucie

Od wyborów samorządowych niebawem miną dwa tygodnie. Co niektórzy już usunęli swoje wyborcze plakaty, inni wierzą w siłę wiatru. W sumie kampania wyborcza przebiegała spokojnie. Obyło się bez ataków na przeciwnika, skoncentrowano się bardziej na obietnicach, czego to my nie zrobimy.

Ostatnich kilka dni przed wyborami, to prawdziwy zalew ulotek wyborczych, na których pisano różnie. Były rzeczy godne uwagi, ale były także kompletne bzdury. Ot, choćby weźmy kandydata do Rady Miasta i Gminy w Krajence, który w broszurze skierowanej do swoich wyborców napisał, że „... będzie wspierał inicjatywę w organizowaniu bezrobocia”. To, że kilku procentowe bezrobocie jak najlepiej wpływa na gospodarkę, w krajach wysoko uprzemysłowionych, wiedzą już od dawna, jednak żeby dla poprawy koniunktury od razu pozbawiać ludzi pracy, na to chyba nie wpadłby nawet najbardziej liberalny ekonomista. Niektórzy kandydaci byli tak zdeterminowani wolą zwycięstwa w wyborach, że zachęcali do głosowania żywych i... umarłych. Oto jeden z kandydatów komitetu wyborczego „Lewica Razem” w Złotowie wysłał pod wskazany adres imienny list, w którym gorąco namawiał adresata, by ten oddał swój głos na niego. Pewnie by to zrobił, gdyby nie fakt, że od półtora roku szanowny wyborca głosuje już w innym świecie.

Determinacji nie można odmówić kandydatowi AWS-u, który na ogrodzeniu swojej posesji wieszal wyborcze ulotki. Niestety, złośliwi co i rusz plakaty zrywali. W końcu kandydat postanowił sięgnąć po bardziej radykalne środki i pod afiszami uwiązał psa, który nie pozwalał zbliżyć się do płotu na półtora metra. Sposób może skuteczny, ale wątpliwym jest, czy na kandydata poszli głosować krótkowidze, nie wspominając o członkach Towarzystwa Miło-

śników Zwierząt.

Inną interesującą formę przedwyborczej agitacji zaprezentował komitet wyborczy Unii Samorządowej, który wynajął złotowską kapelę, by ta muzyką umilała mieszkańcom czas. Nie byłoby w tym pewnie nic dziwnego, gdyby nie to, że każda wiązanka piosenek kończyła się przyspiewką z cyklu „A teraz idziemy na jednego”. Oczywiście można i tak, tylko co na to powie kandydat Unii, który jednocześnie działa w organizacjach przeciwdziałających alkoholizmowi.

Poszczególne komitety wyborcze zabiegały o wyborców jak mogły. Wszyscy mogliśmy być świadkami tego, obserwując walkę na słupach ogłoszeniowych. Były takie dni, że rano na słupie wisiały plakaty Roberta Polaczka, trzy godziny później Krzysztofa Horodeckiego, by po chwili pojawili się ludzie z Przymierza Społecznego, których na końcu i tak przebił wizerunek Jerzego Podmokłego. Było kolorowo i wesoło, choć nie wszystkim było do śmiechu w wyborczą noc, bowiem nie wszystkim przypały do gustu wyniki wyborów.

Już dzień po wyborach tu i ówdzie pojawiły się plotki, że tego oszukano, temu nie doliczono głosów, tego losowano tak, by nie wylosować. Nie wiem, kto takie rzeczy opowiada, i głęboko wierzę, że nie są to pokonani po wspianej walce kandydaci. Takie plotki świadczą jednak, że jeszcze nie wszyscy potrafią pogodzić się z prawidłami, jakimi rządzi się najlepszy z najgorszych systemów politycznych - demokracja. Najgorsze jest to, że podejrzenia, że ktoś próbował kogoś oszukać, trafiają na podatny grunt i znajdują wielu orędowników, którzy zawsze będą twierdzić, że wybory sfałszowano.

Na szczęście nie wszyscy wynikami wyborów przejmują się aż tak bardzo. Oto bowiem wśród zwyciężonych kandydatów są i tacy, którzy twierdzą, że dobrze się stało, że ich nie wybrano, że tak w ogóle to oni nie mieli zamiaru zostać radnymi, że zgodzili się kandydować tylko dlatego, że poprosił ich znajomy. Kto wie, może jest to sposób na gorycz porażki, jednak według mnie, od takich kandydatów uchowaj nas Boże.

Mariusz Leszczyński



Sprzedam lokal handlowy

o powierzchni 45 m², w centrum Złotowa.

Tel. 263 44 79 (po 20.00)

Szanowni Państwo!

Wszystkim mieszkańcom miasta i gminy Krajanka szczerze dziękuję za udział w głosowaniu.

Dziękuję tym, którzy na mnie głosowali. Dziękuję również tym, którzy wybrali innego kandydata.

Was wszystkich będę starał się godnie reprezentować w Radzie Powiatu.

Z wyrazami szacunku

*Zdzisław Pasymowski
radny Rady Powiatu
w Złotowie*

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00
wtorek - 14.00 - 17.00
środa - 14.00 - 17.00
piątek - 10.00 - 16.00
sobota - 9.00 - 12.00
telefon/ fax - 263 27 75

TERG
Złotów, ul. B. Westerplatte 1c tel/fax (0-67) 263-48-40

WIZJA TV
Pakiet 14 cyfrowych kanałów w języku polskim, za: **599 zł**

Aktualności lokalne
Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Janusz Justyna, Henryk Szopiński, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Karina Krawczyk, Joanna Hibner-Kasprzak. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Powyborcze opinie

JERZY PODMOKŁY (Unia Samorządowa)

- Czy mógłby pan skomentować wyniki wyborcze?

- Uważam, iż ogólnie z wyników wyborów arytmetycznie wynika, że wygrała lewica. A tak naprawdę to układ jest zrównoważony. Prawica straciła mandat w Okonku, Jastrowiu i w Krajence, gdyż nie była zjednoczona. Zresztą mówiliśmy o tym wcześniej i dzisiaj widać, że gdyby była wspólna koalicja, to układ byłby zrównoważony. Jako lider Unii Samorządowej jestem zadowolony z wyników wyborów, chociaż uważam, że można było zdobyć jeden mandat w Jastrowiu. Stworzył się ciekawy układ: lewica ma 13 mandatów, my w sumie jako koalicja - bo mogę już w tej chwili mówić o formalnie związanej koalicji US i AWS - mamy 9 mandatów, i sądzę, że wszystko będzie zależało od tego, z kim będą chcieli współpracować radni z Przymierza Społecznego. To jest klucz do rozwikłania tej zagadki. Na razie, według mojej wiedzy, trwają rozmowy i prawicy, i lewicy z Przymierzem Społecznym. Wytrawni obserwatorzy sceny politycznej powinni zwrócić uwagę na coś takiego, że ten układ może się trochę zmienić, bo wszystko zależy od tego, jak postąpi Jastrowie, czy będzie chciało iść w kierunku Piły, czy też zostanie przy Złotowie?

- Jak ocenia pan kampanię wyborczą swojego ugrupowania i swoich konkurentów?

- Staram się komentować kampanię swoją i swojego ugrupowania. Powiem tak: moja kampania była dobra. Nawet powiem nieskromnie - była bardzo dobra. Było nas słychać, widać, tak jak zapowiadaliśmy. Nasi przeciwnicy mieli też niezłe kampanie wyborcze. Trochę słabszą niż spodziewaliśmy się, swoją kampanię prowadziła AWS. Sądzę, że mogło to odbić się na wynikach wyborów.

STANISŁAW WELNIAK (Lewica Razem)

- Co wpłynęło na tak dobry wynik wyborczy lewicy?

- O to należałoby zapytać wyborców. Kampanię wyborczą robiliśmy bardzo umiarkowanie. Myślę, że jako pierwsi przedstawiliśmy logiczny i rozsądny, a zarazem realny program. Okazuje się, że był to podstawowy powód, iż ludzie ocenili nas pozytywnie i dlatego na naszych kandydatów oddano tyle głosów. Natomiast drugim elementem jest to, że oceniając kandydatów poszczególnych ugrupowań, to jednak ludzie z listy lewicy do Rady Miasta i Rady Powiatu, po pierwsze - byli w swoich środowiskach bardzo popularni, a po drugie - reprezentowali sobą pewne doświadczenie. Trzeba powiedzieć, że chyba tylko nasze ugrupowanie wystawiło ludzi najbardziej wykształconych. Po trzecie - są to ludzie, którzy rzeczywiście odnieśli w życiu jakieś sukcesy. To wszystko pewnie zadecydowało, że wyborcy oddali na nich głosy. Jeśli chodzi o samą kampanię wyborczą, to nie staraliśmy się w żadnym przypadku, aby kampania była negatywna, nie atakowaliśmy nikogo, a wręcz odwrotnie -

zawsze podchodziliśmy w tej kampanii z pokorą do innych ugrupowań, a przede wszystkim z pokorą do wyborców. Jest to podstawowa zasada demokracji - ludzie raz na cztery lata decydują poprzez wrzucenie kartki do urny, czy ten program, ci ludzie, kandydaci im odpowiadają.

- Czy przy 13 mandatach w Radzie Powiatu lewica myśli o zawiązaniu koalicji?

- 13 mandatów w Radzie Powiatu nie starczy do tego, aby samodzielnie sprawować władzę. Obecnie prowadzone są pierwsze rozmowy z Przymierzem Społecznym, w naszym akurat przypadku na terenie powiatu. Są to przedstawiciele PSL - u i najprawdopodobniej taka koalicja zostanie zawiązana, co pozwoli na uzyskanie większości mandatów.

RYSZARD SIKORA (Jastrowie w Powiecie)

- W okręgu wyborczym nr 2, obejmującym gminę i miasto Jastrowie, otrzymaliśmy 5 mandatów, czyli 1/6 składu osobowego całej Rady Powiatu. Wśród naszych radnych jest 2 członków SLD, 1 członek AWS i 2 z Porozumienia Jastrowie w Powiecie, które mam przyjemność reprezentować. Cieszymy się z sukcesu, szczególnie dlatego, że o te głosy zabiegaliśmy tylko na terenie naszej gminy. Pozostałe ugrupowania polityczne, jak SLD czy AWS i inne które startowały, o te głosy zabiegały w pozostałych gminach. Chodziło nam o ten próg 5%, który trzeba było przekroczyć, aby brać udział w podziale mandatów. Nam się to udało, otrzymaliśmy 1294 głosy i przekroczyliśmy o ponad 100 głosów ów próg, który wynosił 1180 głosów. Zgodnie z naszym hasłem wyborczym - „Chcemy do Piły” - gmina będzie w dalszym ciągu zabiegać o przynależność do powiatu pilskiego. Wszystko rozstrzygnie się na najbliższej sesji Rady Miejskiej. Jeśli nie zostanie podjęta decyzja o przynależności do Piły, należy żyć zgodnie z wolą rządu w powiecie złotowskim. Gdy będziemy w Złotowie zrobimy wszystko, by powiat się rozwijał dla dobra mieszkańców całego powiatu. Nie można nam się dziwić, że zabiegamy o przynależność do powiatu pilskiego, ale to są dwie różne sprawy, nie związane z powiatem złotowskim bezpośrednio. Nie jesteśmy żadnymi wrogami, jesteśmy przyjaciółmi Złotowa, ale jeśli wola zdecydowanej większości mieszkańców Jastrowia jest taka a nie inna, będziemy tak czynić.

- Myśli pan o wejściu w koalicję z jakimś ugrupowaniem?

- Nie myślę o żadnej koalicji. I tu wypowiadam się zarówno w imieniu swoim, jak i w imieniu dr Kazimierza Kubata, który razem ze mną będzie reprezentował Porozumienie Jastrowie w Powiecie. Nie myślę o wchodzeniu w jakiegokolwiek koalicję, ze względu na to, że naszym hasłem wyborczym było to, iż nie tworzymy i nie wchodzimy z nikim w żadne koalicje, a do wyborów idziemy sami. To hasło będzie nam przez najbliższą kadencję codziennie, jako pierwszoplanowe, towarzy-

szyc. Nie reprezentujemy też żadnych partii politycznych.

STEFAN STRYŻEWSKI (Porozumienie Społeczne)

- Jesteśmy z wyników Porozumienia Społecznego zadowoleni. Z Przymierza do Rady Miasta kandydowało 9 osób, ale niestety nie zdobyliśmy żadnego mandatu. Do Rady Gminy w 13 okręgach wyborczych mieliśmy swoich kandydatów i wprowadziliśmy 6 radnych. Natomiast z miasta z okręgu wyborczego nr 1, na 8 mandatów zdobyliśmy 2, a kandydowało 9 osób. Uzyskaliśmy łącznie 2 mandaty z gminy i miasta Złotów. Czy jesteśmy zadowoleni? Myślę, że tak, bo z terenu Krajunki, z okręgu wyborczego nr 3, również wprowadziliśmy dwóch radnych do Rady Powiatu. W rzeczywistości PS reprezentowane będzie 4 mandatami w Radzie Powiatu. Czy jest to dużo, czy mało? Jesteśmy zadowoleni, bo powiat powstaje jakby od nowa, na nowych zasadach, i myślę, że będziemy szukali jakiegoś koalicjanta. Najwięcej głosów na Przymierze Społeczne oddano w gminie Złotów i Tarnówka.

- PS stało się „obiektem westchnień” zarówno prawicy, jak i lewicy.

- Dzisiaj mamy spotkanie wszystkich radnych, którzy uzyskali mandaty do Rady Powiatu i do Rady Gminy, i wspólnie z Zarządem będziemy rozpatrywali sprawę ewentualnego przystąpienia do koalicji.

Notowała: Joanna Hibner-Kasprzak

Szanowni Państwo!

Komitety Wyborcze „Przymierza Społecznego” w Krajence, Lipce i w Złotowie składają tym wszystkim, którzy głosowali na naszą listę, serdeczne podziękowanie.

Koalicja

W dniu 16 października 1998 r. zostało podpisane porozumienie o zawiązaniu koalicji Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Porozumienia Społecznego do Rady Powiatu w Złotowie. Radni obu klubów zaakceptowali propozycję podziału funkcji w Radzie Powiatu oraz wyrazili wolę opracowania wspólnego programu na okres kadencji.

Powyższe porozumienie to nic innego jak tylko potwierdzenie wyników wyborów, z których wynika, że przez najbliższe cztery lata w powiecie złotowskim rządzić będzie koalicja SLD - Przymierze Społeczne. Powyższy komunikat oznacza także, że obie strony doszły do porozumienia co do osoby, jaka obejmie stanowisko starosty. O kogo chodzi, dowiemy się zapewne już za kilka dni.

MI.

Meandry polityki

Motto:

„Na politycznym polu ludzie najczęściej zdobywają sobie przyjaciół (a przy okazji wrogów - przyp. autora) przez umiejętność swoich uprzedzeń i konsekwentną ciasnotę poglądów”.

(Joseph Conrad)

Jeśli już mowa o polityce, to staje się ona (a raczej jej zdeformowana postać) m.in. przyczyną słabego zainteresowania i jeszcze słabszej frekwencji wyborczej. Dlaczego? - odpowiedź nie jest prosta.

Po pierwsze: na temat polityki utarło się przekonanie, że nie istnieje ona w czystej postaci, że nierozzerwalnie związane są z nią mactwa i niedozwolone chwyt.

Po drugie: wszelkie metody stosowane w polityce podczas kampanii wyborczej polegają na zniesławieniu przeciwnika politycznego, wykazywaniu jego słabości i zacieraniu walorów i zasług.

Po trzecie: w polityce często dochodzą do głosu osobnicy słabi moralnie dążący do określonego celu nie zawsze odpowiadającego zapotrzebowaniu społecznemu.

Po czwarte: zręczne szermowanie półprawdami, kłamstwami i niedomówieniami, czyli pokrętnie prowadzona agitacja, pozwala przechylić szalę na rzecz mniej wartościowego kandydata ze szkodą dla społeczeństwa.

Po piąte: do udziału w wyborach zniechęcają ludzi kręte drogi animatorów politycznych, którzy niedopowiedzeniami, maskowaniem rzeczywistych celów przy udawanej szczerości nigdy nie zaskarbiają sobie zaufania większości wyborców.

Po szóste: dużą rolę odgrywają też tutaj niestałość polityczna kandydatów, którzy jak przysłowio- wa chorągiewka ustawiają się do wiatru na tle odmiennych ugrupowań, gotowi w każdej sytuacji do zmiany pozycji zależnie od koniunktury.

Po siódme: gdy polityka przybiera zdecydowanie formę pozabawioną jakichkolwiek skrupułów, sprzeczną z przyjętymi kanonami etycznymi i przyzwoitością moralną, gdy zakłamanie staje się zasadą, społeczeństwo traci ochotę do uczestniczenia w absurdalnym spektaklu wiecznie obrażających się polityków (a tym bardziej politykierów), oburzających się wzajemnie niewybrednymi epitetami i pomówieniami.

Spółeczeństwo nie ma obowiązku uczestniczenia w ramach demokracji w farsie pogłębiającej dezorientację w zawitych meandrach polityki. W tych warunkach nie potrafi dokonać właściwego wyboru, więc nie wybiera wcale. I ma do tego niezaprzeczone prawo!

Niewybieranie też jest wyborem. I to o czymś świadczy. A mianowicie o tym, że polityka ludziom obrzydła (o co postarali się politycy), bo mają jej dość w mediach a nawet w kościele, bo wolą zajmować się wyraźnie czymś zupełnie innym np. łowieniem ryb, zbieraniem grzybów, kolekcjonowaniem znaczków, turystyką, to jest tym, co odpręża, daje satysfakcję, relaksuje, nie powodując rozczarowań i stresów.

Ryszard Kilar

Urząd Stanu Cywilnego zanotował

Krajenka

Małżeństwa:

1. Wojciech Skierra, Wioletta Jaworska
2. Tomasz Wróblewski, Hanna Matyszczyk
3. Adam Byczkowski, Joanna Duda
4. Piotr Szczutkowski, Katarzyna Piechowska

Zgony:

1. Jerzy Wincenty Możdżeń
2. Irena Adela Wojewoda-Zych
3. Antoni Leszko

Tarnówka

Małżeństwa:

- Waldemar Mucha, Agnieszka Kolda

Złotów

Urodzenia:

1. Marika Sobaszek
2. Kordian Sobieszkański
3. Cezary Edmund Kulin
4. Ewa Aleksandra Bindek
5. Dagmara Magdalena Urbanek
6. Milena Dober
7. Arnika Łukasiewicz
8. Maja Kowalec
9. Aleksandra Joanna Theuhs
10. Karol Sieg
11. Martyna Amilkiewicz
12. Marcel Thomas
13. Bartosz Banaś
14. Aleksandra Marta Szytych

Małżeństwa:

1. Piotr Kusz, Emilia Dorsz
2. Jan Małozieć, Jolanta Banach
3. Jacek Maciejewski, Renata Dorsz
4. Tomasz Gracz, Małgorzata Deręgowska

Zgony:

1. Julianna Baćkowska - 69 l.
2. Jan Kulpa - 82 l.
3. Hieronim Grochowski - 58 l.
4. Kazimierz Załęczny - 45 l.
5. Michał Tymiński - 71 l.
6. Stanisława Smoluch - 81 l.

A.L.

Czy kandydat nie zrzeszony jest niezależny?

Kilka dni temu rozmawiałam z nowo wybranym radnym złotowskiej Rady Miejskiej. Chwila konwersacji z niezależnym radnym bardzo mnie zbudowała. Jego słowa, iż polityczne właśnie powinny ustąpić miejsca rzetelnej pracy na rzecz miasta, pokrywają się z moimi poglądami. Wydawało mi się, że właśnie nie zrzeszeni radni tą to gwarantowali. Przecież startowali w wyborach jako bezpartyjni. Tymczasem dzisiaj dowiaduję się, że ów wspomniany radny opowiedział się po jednej ze stron politycznej sceny. Nie wiem, czy to dobrze, że w ciągu zaledwie kilku dni jego polityczne poglądy wzięły górę. Nie głosowałam na niego, gdyż nie kandydował on z mojego okręgu. Gdybym jednak oddała na niego swój głos, czułabym się dziś trochę oszukana. Podpisuję się obiema rękami pod głosowaniem na ludzi, a nie na partie,

jednak mówienie o sobie: niezależny, a wkrótce po tym ujawnienie swych prawdziwych poglądów... to nie jest w porządku. Swoją drogą, jeśli pozostali niezależni radni również zdecydowanie opowiedzą się po którejś ze stron sceny politycznej, to może się okazać, że przez najbliższą kadencję nie gospodarką a polityką zajmować się będą nowi wóldarze naszego miasta. Biorąc pod uwagę groźby szefostwa jednej z polskich partii politycznych, by jej członkowie nie wchodzili w koalicję z politycznym przeciwnikiem pod karą wykluczenia z jej szeregów, obawiam się, że czekają nas cztery lata udowadniania, która partia ma większą władzę. Tylko czy o to nam chodziło, gdy 11 października wybieraliśmy swych przedstawicieli do lokalnych władz?

A.L.

Panu Stanisławowi Baćkowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

ŻONY

składa Zarząd, Burmistrz oraz Pracownicy Urzędu Gminy i Miasta w Krajence.

Kandydaci
Gminy KRAJENKA
w wyborach do władz samorządowych
z ramienia Komitetu Wyborczego
Unii Samorządowej
składają wszystkim wyborcom
podziękowania za okazane poparcie.

Zwycięzcy i przegrani w liczbach

Odpowiadając na zapotrzebowanie na informację dotyczącą wyników poszczególnych kandydatów, poniżej publikujemy listę wszystkich kandydatów startujących w wyborach. Obok została zamieszczona liczba głosów, jaką otrzymały poszczególne osoby.

Okręg wyborczy nr 1

1. Mirosław Chyży	57	AWS
2. Stanisław Hiller	79	niezależny
3. Czesław Nitka	54	Lewica Razem
4. Anna Mokrzycka	74	Unia Samorząd.

Okręg wyborczy nr 2

1. E. Kachnowicz	37	Komitet bez Uprzedzeń
2. Krystyna Sudol	51	niezależny
3. Wiesław Szutka	35	MDR
4. Zb. Rogalewski	35	Unia Samorząd.
5. Joachim Jęsień	99	Lewica Razem

Okręg wyborczy nr 3

1. Aleksandra Terech	26	niezależna
2. Mariusz Ziatyk	58	AWS
3. U. Wojciechowska	113	Lewica Razem
4. Jolanta Wergin	20	MDR
5. Artur Skrzętny	11	PSL-UP-KPER
6. Bogdan Marszałek	57	Unia Samorząd.

Okręg wyborczy nr 4

1. Kazimierz Brewka	141	AWS
2. W. Kowalczewski	105	Lewica Razem

Okręg wyborczy nr 5

1. Wiktor Blichowski	66	Unia Samorząd.
2. Jacek Cechowski	63	Komitet Czechowski
3. Dariusz Mrotek	46	MDR
4. Karol Pufal	106	Cech

Okręg wyborczy nr 6

1. Beata Tończyk Juda	72	Unia Samorząd.
2. Beata Chorabik	91	AWS
3. Hanna Olencka	88	Lewica Razem

Okręg wyborczy nr 7

1. Zygmunt Wojtuń	83	PSL-UP-KPER
2. Eugeniusz Orman	61	Cech
3. Hieronim Gładysz	118	niezależny
4. Piotr Wilczewski	3	MDR

Okręg wyborczy nr 8

1. Wiesław Cichoń	79	AWS
2. Józef Skalecki	65	Lewica Razem
3. A. Wiśniewska	40	MDR
4. Kazimierz Staszek	79	Cech

Okręg wyborczy nr 9

1. Stanisław Kijek	94	Cech
2. S. Szczerbiak	132	Lewica Razem
3. Longin Tomasz	69	Unia Samorząd.

Okręg wyborczy nr 10

1. Andrzej Nowicki	57	MDR
2. Ryszard Szymaniak	93	Lewica Razem
3. Edmund Budnik	90	AWS
4. Jadwiga Karbowska	20	Unia Samorząd.

Okręg wyborczy nr 11

1. Robert Hernik	122	AWS
2. B. Kryszkiewicz	89	Lewica Razem
3. Jerzy Polanin	55	MDR
4. Genowefa Piesiak	35	PSL-UP-KPER

Okręg wyborczy nr 12

1. Feliks Kasprzak	93	Lewica Razem
2. Franciszek Senski	107	AWS
3. Helena Ratajczak	41	PSL-UP-KPER
4. Marek Rychlewski	59	MDR

Okręg wyborczy nr 13

1. Krystyna Grabek	29	Rodzina Polska
2. Tomasz Fidler	115	AWS
3. Jerzy Kołodziejczyk	117	Lewica Razem
4. Mieczysław Duda	8	MDR
5. Jerzy Kowalski	20	PSL-UP-KPER

Okręg wyborczy nr 14

1. Barbara Lipecka	84	Unia Samorząd.
2. Stanisław Pikulik	133	Lewica Razem
3. Paweł Gacka	29	niezależny

Okręg wyborczy nr 15

1. Jan Chodera	36	niezależny
2. Piotr Bartosz	47	Unia Samorząd.
3. Witold Glugla	101	Rodzina Polska
4. Antoni Blicharz	33	Lewica Razem
5. Jan Parys	25	MDR
6. Krystyna Gościniak	23	PSL-UP-KPER

Okręg wyborczy nr 16

1. B. Łukaszewska	72	Unia Samorząd.
2. Andrzej Kosiba	71	Lewica Razem
3. Adam Sypniewski	71	MDR

Okręg wyborczy nr 17

1. Jarosław Zółtowski	67	Unia Samorząd.
2. Janusz Jędrzejczyk	126	niezależny
3. Maria Krawczyk	17	MDR
4. Albert Jurek	34	Komitet Albert
5. K. Włodarczak	57	Lewica Razem
6. Andrzej Rabsch	39	Komitet „ROSA”

Okręg wyborczy nr 18

1. Edwin Rybczyński	17	niezależny
2. Leszek Kurcin	74	niezależny
3. Jolanta Michalska	62	AWS

4. Brygida Matuszak	35	Lewica Razem
5. Paweł Biedak	21	MDR
6. K. Koronkiewicz	21	Komitet Os. Chojnicka
7. Zb. Kiedrowski	40	Cech

Okręg wyborczy nr 19

1. J. Dziewiatowski	45	Unia Samorząd.
2. W. Tereszczuk	28	AWS
3. A. Andrzejewska	98	niezależna
4. Krystyna Bełka	49	PSL-UP-KPER
5. Franciszek Pałuczak	45	niezależny
6. Roman Rudawski	32	Cech

Okręg wyborczy nr 20

1. Jerzy Piątek	41	MDR
2. Stanisław Kucharski	70	Unia Samorząd.
3. Maria Manikowska	54	AWS
4. Krystyna Popławska	127	Lewica Razem

Okręg wyborczy nr 21

1. Zbigniew Beker	108	niezależny
2. Marek Figura	90	Unia Samorząd.
3. Iwona Fidurska	50	AWS
4. Leonard Biedak	41	Lewica Razem
5. Andrzej Wilczewski	22	MDR
6. W. Karczewski	30	niezależny
7. Zdzisław Brzeski	28	Cech

Okręg wyborczy nr 22

1. Jan Skowroński	68	MDR
2. Włodzimierz Mróz	51	Lewica Razem
3. Marek Schauer	53	AWS
4. Halina Górzna	76	Unia Samorząd.
5. Leszek Najdoch	20	Cech
6. Brygida Furman	13	PSL-UP-KPER

Okręg wyborczy nr 23

1. Maria Pulit	42	niezależna
2. Edward Frydryszek	41	Unia Samorząd.
3. Edward Kiedrowski	55	AWS
4. Maciej Gappa	22	Lewica Razem
5. Tadeusz Sikora	58	MDR
6. St. Garasimczyk	48	niezależny
7. Artur Walczyński	21	PSL-UP-KPI

Okręg wyborczy nr 24

1. Sławomir Kopicki	48	AWS
2. Stanisław Wełniak	168	Lewica Razem
3. Zb. Niewiadomski	40	MDR



MATERIAŁY BUDOWLANE

MATERIAŁY OGÓLNOBUDOWLANE

SANITARNE

FARBY

LAKIERY

ul. Żymierskiego 13
64-915 Jastrowie
tel. (067) 266 24 12
tel. dom. (067) 266 30 45

JAK KARGUL Z PAWLAKIEM

Jastrowie, miasto położone nad Oską (dopływ Gwdy). Prawa miejskie otrzymało w 1602 r. W 1945 r. stanowiło silny punkt oporu wojsk hitlerowskich na przedpolu Wału Pomorskiego. Po ciężkich walkach 1 i 2 lutego wyzwolone przez I Armię WP; znacznie zniszczone. 8 tys. mieszkańców.

Taką informację dotyczącą Jastrowia można znaleźć w encyklopedii PWN. Przez wiele lat Jastrowie było małym, niczym nie wyróżniającym się miasteczkiem spośród setek podobnych w Polsce. O Jastrowiu zrobiło się głośno, gdy mieszkańcy zaczęli protestować przeciwko przyłączeniu miasta do powiatu złotowskiego. Przyjeżdżających do Jastrowia wita wielki transparent - Chcemy do Piły. Wśród argumentów przemawiających na korzyść przynależności miasta do powiatu pilskiego ktoś zaczął mówić o nienawiści pomiędzy mieszkańcami Jastrowia i Złotowa. Słynna stała się wypowiedź w telewizji starszego pana mówiącego o tym, że w Złotowie wolą na mieszkańców Jastrowia Kargule. Wypowiedzi napotkanych na ulicy osób wskazują, że nie ma mowy o nienawiści pomiędzy mieszkańcami obu miast. Jedynymi powodami, dla których Jastrowie nie chce należeć do Złotowa, jest to, że miasto należało do powiatu pilskiego już przed laty, istnieje lepsze połączenie komunikacyjne pomiędzy Jastrowiem a Piłą i dostęp do szpitala wojewódzkiego. O sporach między mieszkańcami, wyzwiskach mówił mało kto.

-Nie jesteśmy przyzwyczajeni do Złotowa - opowiada napotkany pan. - Całe życie człowiek był w Wałczu albo w Pile. Ja osobiście nie lubię jeździć do Złotowa. Dlaczego? Bo mam 50 lat i jestem związany z Piłą - odpowiada. Dziwna to trochę logika, ale następny napotkany rozmówca nie jest aż tak bardzo radykalny i do Złotowa lubi przyjeżdżać. - Piła to zawsze większe miasto, no i zamożniejsze. A w Złotowie co nam dadzą? Jak będą mieli, to najpierw sobie zostawią, a potem może pomyślą o nas - zaczyna wywód. - Piła jest zamożniejsza, większość podatków ze sprzedawców ściągają i z przemysłu. A u nas co? Kilku sklepikarzy i to wszystko... - dodaje. Pytany o spory pomiędzy mieszkańcami obu miejscowości śmieje się. - Spory? Nie, to nie-

prawda. Owszem, przed wyborami ludzie różne głupoty opowiadali, ale to na zachętę, by głosować przeciwko tym ze Złotowa.

Kolega mojego rozmówcy, stojący do tej pory spokojnie, nagle się ożywia i nie kryje swojej niechęci do Złotowa. - Walcz to Walcz, Piła to Piła, a Złotów to Złotów, o! - dodaje ironicznie. - Jak to wytłumaczyć? Od Złotowa zawsze oddzielała nas taka niewidzialna granica, dawało się odczuć dystans, Nawet pomiędzy władzami obu miast - kończy.

Napotkana miła starsza pani śmieje się słysząc pytanie, czy naprawdę istnieją jakieś spory pomiędzy mieszkańcami. - Ludzie w Złotowie są grzeczni, jak wszędzie, a co mogą, to pomogą załatwić. Widać ktoś podsycił nastroje przed wyborami i karmił ludzi głupią propagandą. Kto? No, nie wiem - odpowiada i odchodzi.

Następna rozmówczyni nie lubi Złotowa, bo „jak syn pojechał do Złotowa po część do samochodu, to kazali mu jechać do Piły”. Dodaje jednak, że nie ma nienawiści między Jastrowiem a Złotowem. „ale zasadniczo to Piła byłaby dla nas lepsza, bo i szkoły większe, i miasto czystiejsze jest, szpital duży, przyzwoity, bo niedawno byłam...”

Sprzedawca w sklepie nie jest zainteresowany rozmową i nie przerywa gry w szachy. - Trudno mi dociekać, czy jakieś spory istnieją, czy to pokrywa się z prawdą. Być może gdzieś jakieś wystąpiły, ale nic mi nie wiadomo na ten temat. Ja przynajmniej osobiście z nikim się nie sprzecam na ten temat - mówi nie podnosząc głowy znad szachownicy. - Argumenty za przynależnością Jastrowia do Piły są różne, za i przeciw. Sytuacja jest jaka jest i jak to się skończy - trudno powiedzieć.

Pani w sklepie drogerijnym twierdzi, że nie bywa często w Złotowie i nie spotkała się z niemiłym potraktowaniem w urzędzie, czy w in-

nej instytucji. - Jestem jednak za Piłą. W grę wchodzi na pewno służba zdrowia, człowiek też już się przyzwyczaił do tej Piły. Tak jakoś sprytniej jest należeć do Piły - dodaje - Dlaczego sprytniej? Dojazd lepszy, mimo że niby dalej. I w hurtowniach w Pile jest trochę taniej - kończy.

Nie istnieją żadne spory, ale do Piły są dogodniejsze warunki dojazdu, a poza tym siła przyzwyczajenia ciągnie ludzi w stronę Piły - opowiada następna rozmówczyni. - Mieszkańcy Jastrowia chyba są zadowoleni z załatwiania spraw poprzez Piłę. Trudno mi coś mówić o innych. Do Złotowa jest tak marnie połączenie autobusowe i gdyby nawet chcieć coś załatwić w Złotowie, to przystanek jest prawie za miastem. Jeśli chodzi o Piłę, to połączenie jest bardzo dogodne. Nie spotkałam się z sytuacją, aby ktoś w Złotowie źle mnie potraktował, bo jestem z Jastrowia. No, może kiedyś, miałam sprawę do załatwienia w ZUS-ie, to czekałam na dworze w deszczu, a przy tym bardzo dużo osób było, mało sprawna obsługa. Powiem szczerze - grzebali się. Pojechałam rano, a wróciłam dopiero wieczorem i to okazją. To jest moje osobiste odczucie, ale wiem, że ludzie mówią, że jak się pojedzie do Piły, to się wszystko szybciej załatwia i szybko się wraca. Może stąd ta niechęć mieszkańców - zastanawia się. - Byłam członkiem komisji wyborczej i nawet tam się słyszało podczas wyborów, gdy ludzie brali kartki do głosowania: po co nam ten Złotów? Czasami nawet poszła jakaś delikatna „wiązaneczka”. Było wyraźnie czuć, że ludzie nie są zadowoleni z przynależności do Złotowa. Najbardziej niezadowolony z przynależności do Złotowa jest mój kolejny rozmówca, zięjący zapachem wczorajszego piwka. pan pod sklepem monopolowym. Ma swoje powody, by nie lubić Złotowa. - Kiedyś na zabawie w Złotowie dostałem po mordzie i dlatego nie chcę do Złotowa - wyjaśnia.

Burmistrz Jastrowia pan Ryszard Sikora podkreśla, że nie ma żadnych sporów dotyczących mieszkańców naszych miast. - Jeśli będziemy w powiecie złotowskim, będziemy robić wszystko, by powiat się rozwijał; dla dobra mieszkańców całego powiatu. Nie można nam się dziwić, że zabiegaliśmy o przynależność do powiatu pilskiego, ale to dwie różne sprawy, nie związane z powiatem złotowskim - mówi. - Nie jesteśmy wrogami Złotowa, jesteśmy przyjaciółmi - zapewnia.

Niezależnie jak się skończy sprawa poprawek na mapie administracyjnej kraju, to zawsze jakaś „rysa” pozostanie pomiędzy mieszkańcami Jastrowia a Złotowa. Szkoda, by Jastrowie zostało włączone do powiatu pilskiego. Stracilibyśmy doskonale miejsce do inwestowania. Przez Jastrowie przebiega trasa szybkiego ruchu Szczecin - Gdańsk. W przyszłości może będzie tędy wiodła autostrada. Obojętnie, czy Jastrowie pozostanie w powiecie złotowskim, czy przejdzie do powiatu pilskiego, nadal będzie położone tylko o 17 kilometrów od Złotowa. Nie warto więc podsycać żadnych sporów między mieszkańcami. A nawet gdyby przyszło nam się rozstać z Jastrowiem, nikt między „na dwa palce” mierzyć nie będzie.



AUTOMATYKA PRZEMYSŁOWA

Oferuje kompleksowe usługi w zakresie:

- projektowania, montażu i konserwacji automatyki
- programowanie sterowników PLC
- instalacji alarmowych
- domofonów i videodomofonów
- telewizji przemysłowej

Piotr Witecki, ul. Plażowa 2; 77-400 Złotów; tel. (067) 265 29 54

Domofon
już od 250 zł

Przy zamówieniach
zbiorowych
TANIEJ

Starosta bez urzędu?

Znamy już radnych do Rady Powiatu Złotowskiego, niebawem poznamy nazwisko starosty. Wszystko byłoby w jak najlepszym porządku, gdyby nie fakt, że nikt tak naprawdę nie wie, gdzie będzie się mieścić siedziba starostwa.

Przed wojną siedziba starostwa złotowskiego mieściła się w olbrzymim gmachu, który dziś należy do Pilskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Złotowie. Budynek podzielony był na dwie części: w jednej znajdował się urząd powiatowy, natomiast druga część przeznaczona była na mieszkanie starosty. Trzeba przyznać, że tak

ogromna powierzchnia gmachu bez wątpienia zaspokajała wszystkie potrzeby starosty, tym bardziej że należał do niego również park obok budynku. Na przedwojennych fotografiach widać, że siedziba starosty od frontu różniła się nieco od dzisiejszego wizerunku gmachu Pilskiego Przedsiębiorstwa, budynek miał bardziej przyjazne oblicze. Obecnie w czerwonym gmachu oprócz PPPD mieści się szereg innych instytucji, które dzierżawią lokale od jednego właściciela obiektu, jakim jest PPPD. Znajduje się tu Urząd Skarbowy, agencja Urzędu Wojewódzkiego, prywatne firmy. Wszystkie pomieszczenia są zajęte od piwnic po strych. Czy zatem jest szansa, aby swą siedzibę miał tu złotowski starosta? Zdaniem wielu jest to raczej z wielu względów wątpliwe, choć niewykluczone. Co ciekawe w PPPD już od dawna myśli się o zmianie siedziby, gdyż obecna jest po prostu za duża. Problemem będzie Urząd Skarbowy, który jest w pełni skomputeryzowany, a

wzdłuż ścian pociągnięto setki metrów kabla, którym komputery połączone są w sieć. W każdy bądź razie jeśli dojdzie do takiej sytuacji, będzie to jeden z lepszych interesów, jaki kiedykolwiek udało się zrobić Pilskiemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Drzewnego.

Starosta znacznie sprawować swój urząd od 1 stycznia 1999 roku. Od tego momentu znacznie się równolegle likwidacja struktur organizacyjnych po dawnym województwie. Zniknie Urząd Rejonowy, zniknie wiele instytucji podległych do

tej pory wojewodzie pilskiemu. Wszystkie kompetencje po starej administracji przejmą władze po-

wiatowe. Oprócz kompetencji na mienie powiatu przejdą również dotychczasowe siedziby wszelkich de-



Urząd Rejonowy zwykłym mieszkańcom Złotowa i okolicznych gmin kojarzy się przede wszystkim z Wydziałem Komunikacji, w którym rejestruje się samochody. Kilka lat temu swą siedzibę miał tu także Rejonowy Urząd Pracy. Jednak warunki lokalowe w porównaniu z liczbą petentów, jaka przewijała się tu każdego dnia, okazały się niewystarczające i szefostwo RUP-u zmuszone było szukać czegoś większego. Wybór padł na budynek dawnego Państwowego Ośrodka Maszyn, który po remoncie prezentuje się całkiem nieźle.

W tym miejscu rodzi się jednak pytanie, czy siedziba Urzędu Rejonowego nie będzie za mała na potrzeby urzędu powiatowego, który zakres kompetencji ma znacznie większy aniżeli urząd rejonowy.

Fachowcy od spraw administracji lokalnej uważają, że budynek przy alei Piasta nie będzie w stanie pomieścić wszystkich wydziałów, jakie zostaną powołane do życia przez starostę. W takiej sytuacji w grę może wchodzić albo rozbudowa gmachu, albo lokalizacja części wydziałów w innych budynkach. Pierwszy wariant, mimo że teren pod rozbudowę by się znalazł, niósłby za sobą spore koszty reali-

zacji przedsięwzięcia. Drugie wyjście byłoby o wiele tańsze, jednak uciążliwości związane z przemieszczaniem się z jednego budynku do drugiego byłyby nie do zniesienia. To drugie wyjście ma największe szanse powodzenia, zważywszy, że w Złotowie jest obiekt, który doskonale się nadaje na to, by stać się częścią urzędu powiatowego. Mowa tu oczywiście o gmachu przy ulicy Domańskiego, gdzie przed laty mieścił się dawny inspektorat oświaty.

Wszyscy doskonale pamiętają sytuację sprzed kilku miesięcy, kiedy to na sesjach Rady Miejskiej w Złotowie toczyła się batalia o to czy przeznaczyć wspomniany gmach na rzecz Szkoły Katolickiej czy pozostawić go w zasobach komunalnych. Ostatecznie zwyciężył pogląd, że szkoły nie stać by było na utrzymanie obiektu, co w efekcie oznaczało, że zabytkowy budynek pozostał własnością miasta. Obecnie jednak nic nie stoi na przeszkodzie by sprzedać go na mienie powiatu, którego władze na pewno znajdą pieniądze na to, by gmach wyremontować i doprowadzić do stanu używalności. Z takiego obrotu sprawy najbardziej zadowolone byłyby władze Złotowa, które zapewne po dobrej cenie sprzedałyby obiekt, na którego remont i tak w ciągu najbliższych kilku lat w miejskiej kasie nie byłoby pieniędzy.

W chwili obecnej trudno określić, jaka z przedstawionych możliwości zostanie zrealizowana. Wszystko zależeć będzie od starosty, który sam oceni, jakie rozwiązanie będzie najlepsze. Już dziś można jednak z całą pewnością powiedzieć, że pierwsze miesiące pracy urzędu powiatowego, choćby ze względu na warunki lokalowe, będą nie do pozazdroszczenia. Ale, jak mówi powiędzenie, wszystko co nowe rodzi się w bólach. **ML**

Inwestycje w Tarnówce

W Tarnówce w 1970 roku uruchomiono pierwszy w gminie (wtedy w gromadzie) wodociąg. Wygodna to rzecz - orzekli jej mieszkańcy, choć byli i przeciwnicy tej inwestycji. Naturalną konsekwencją wodociągu winna być oczyszczalnia ścieków z kolektorem sanitarnym. Na to pieniądze już nie starczyło, inne były też w tym czasie potrzeby. Ludzie naturalną kolejną rzecz likwidowali „malownicze” wychodki, urządzając łazienki i ubikacje, kupując pralki automatyczne. Zużycie wody (do tej pory mozolnie czerpanej z lokalnych studni) zdecydowanie wzrosło, a w ślad za tym ścieków. Część mieszkańców budowała doły gnilne, osadniki, szamba itd. Część natomiast odprowadzała ścieki do rowu biegnącego środkiem wsi. Osoby, które miały już szamba, potajemnie porobiły również odprowadzenia do tego rowu. Kontrola tych nielegalnych „przyłączy” nie dawała pożądanego efektu. Sączyły się zatem zgodnie, cichutko „aromatyczne” strumyczki o wątpliwym kolorze i zawartości przez 27 lat!, „zasilając” toksynami rzekę Gwdę, gdyż tam wpływały. Może jestem przeczulony, ale uważam, że w Tarnówce powinna być odprawiona msza dziękczynna za to, że tutejszych mieszkańców nie zdziesiątkowała epidemia czerwonki, dżumy, tyfusu czy jakiejś cholery! Historia Tarnówki w drugiej połowie XVI wieku odnotowała fakt epidemii, podczas której wszystkie osoby zmarły.

Tarnówka też mogła w tym przypadku konkurować o miejsce w Warszawie, gdzie mógł odbyć się legendarny „Bal na Gnojnej”. Dopiero w grudniu ubiegłego roku ten stan uległ zmianie, bo miejscowa społeczność zafundowała sobie

oczyszczalnię ścieków i pierwszy odcinek kolektora sanitarnego. W ślad za tym należy uporządkować teren po wykopkach, czytając: naprawić położoną dużo wcześniej nawierzchnię asfaltową, odbudować zniszczone chodniki, posiać trawę. Nie czyniono tego wcześniej, po ułożeniu kabli telefonicznych, czekając na obecną inwestycję, podobnie jak w Jastrowiu, Krajence czy w Złotowie. Była wreszcie okazja, aby przenieść przystanek autobusów PKS; z miejsca przy ul. Zwycięstwa na plac przy ul. Niepodległości. Dotychczasowa lokalizacja, mimo iż centralna w stosunku do wsi, nie była najlepsza. Zdarzały się tu wypadki potrąceń pieszych (ostatni dwa tygodnie temu), brak było miejsca na postój i manewrowanie. Wreszcie wiata przystanku znakomicie przesłaniała jedyny w Tarnówce liczący się zabytek - kościół z końca XVIII wieku. Na placu przyległym do kościoła i przystankowym zabudowana została fontanna, wokół niej chodniki. Plac ten od kościoła oddziela nowo zbudowany plot o słupkach z kostki granitowej ze stylizowanymi metalowymi przesłami. Przy fontannie ustawione zostaną dwie latarnie i ławki. Całość uzupełniają ozdobne krzewy i mura-wa. Tylko to uszanujemy.

Wygląd centrum Tarnówki zmienia się bardzo na korzyść. Dobrze byłoby temu praktycznie bezimienne-mu terenowi nadać jakąś stosowną nazwę. Przypomnę, iż przed laty na środku tego placu przed kościołem rosła bardzo stara grusza, wokół której dzieciaki kopały piłkę. Według przekazów ustnych, byli mieszkańcy Tarnówki Niemcy, określili to drzewo mianem - „polska grusza”. Zatem domniemywać należy, że posadził ją Polak.

Przystanek PKS ma nową lokację przy ulicy Niepodległości, gdzie jest nań miejsce. Przy nowym przystanku jest dom przedpogrzebowy, który z kościołem łączy ulica o nowej nawierzchni asfaltowej. Dotychczas kondukt żałobny, idąc do kościoła, topił się w błocie.

Skrzyżowanie ulicy Niepodległości i Przedszkolnej pokryte zostało nową nawierzchnią bitumiczną. Sporo zatem, niejako przy okazji budowy kanalizacji, zmienia się na korzyść w wyglądzie Tarnówki. Sądzę, że po zakończeniu tej bardzo kosztownej inwestycji ekologicznej będą podobnie urządzone inne wsie na terenie gminy. Tak z całą pewnością będzie postępować nowo wybrana rada gminna.

S.O.

Echa naszych publikacji

„W tekście na temat otwarcia pracowni komputerowej w Lipce cały splendor z racji jej powstania spłynął na szkołę. Z tym ja się nie mogę zgodzić” - powiedziała zbulwersowana Urszula Goławska. W związku z tym - jako autorka artykułu (AL nr 21 (24)) - do tematu wracam.

Z inicjatywą stworzenia pracowni w lipkowskiej podstawówce wyposażonej w całkowicie nowy, a nie „przechodzony” sprzęt (bo taka propozycja padła wcześniej) wystąpiły, jak same mi powiedziały, członkinie obecnego Prezydium Rady Rodziców Krystyna Mirkut i Urszula Goławska. - Jeżeli rodzice nam dwa lata temu zaufali, wybrali nas nie tylko do Rady, ale i jej Prezydium, uznaliśmy, że do czegoś nas to zobowiązuje. Za punkt honoru postanowiliśmy sobie już na samym starcie stworzenie pracowni komputerowej - opowiada U. Goławska. - Staraliśmy się o to z myślą o wszystkich tutejszych dzieciach - podkreśliła K. Mirkut. - Nie każdego przecież w Lipce stać, żeby kupić komputer. Po skończeniu podstawówki idą nasze dzieci do szkół średnich, gdzie jest informatyka i one się tego komputera boją, bo go nie znają, nie miały z nim bezpośredniego kontaktu. Teraz chętnie korzystają z okazji, żeby się czegoś nauczyć. Na zajęciach z informatyki jest zawsze pełna frekwencja.

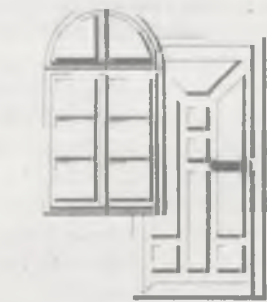
Panie Goławska i Mirkut nie tylko wystąpiły z inicjatywą stworzenia pracowni, ale jak mówią, zajmowały się sprawą od początku do końca. Z pomocą przewodniczącego Prezydium Rady Rodziców Stanisława Kierzka i dyrektora SP Ryszarda Pacholika wysyłały pisma do potencjalnych sponsorów, odwiedzały firmy z prośbą o wsparcie finansowe. - Ja z mężem chodziłam od domu do domu i zbierałam pieniądze na zasadzie - co łaska - opowiada pani Goławska.

One także organizowały zabawy dochodowe, o których wspominałam w poprzednim artykule, z których dochód przeznaczony był na sprzęt do przyszłej pracowni. Robiły na nie dekoracje, załatwiały obsługę, angażowały muzyków, dbały o menu, a później sprzątały. - Szkoła udostępniała jedynie salę gimnastyczną za występ normalnie płaciłyśmy, tak jak wszyscy uczestnicy - podkreślają.

Na początku niewiele osób wierzyło, że uda się stworzyć w Lipce ową pracownię. Jak mówią obie panie, sceptycznie podchodził do tego pomysłu dyrektor Pacholik i wójt W. Kurdziko. Przeciwni byli temu niektórzy członkowie Rady Gminy. - Przeciwna była np. jedna z radnych, która argumentowała, że taka pracownia jest niepotrzebna, bo przy komputerze niszczy się kręgosłup, niszczą się oczy, bo jego promieniowanie jest szkodliwe - powiedziała Urszula Goławska. Większość zmieniła jednak zdanie, kiedy zostały zebrane pierwsze pieniądze, duże znaczenie miał także fakt, że sala komputerowa powstała wcześniej w sąsiedniej podstawówce, w Łąkie. Przekonano się, że naprawdę jest to możliwe.

Ostatecznie dzięki sponsorom, obu paniom, S. Kierzkowi, władzom SP w Lipce i gminy, pracownia komputerowa powstała. Teraz K. Mirkut i U. Goławska planują zorganizowanie kolejnej zabawy sylwestrowej, z której dochód będzie przeznaczony na zakup kserokopiarki, która będzie służyć najmłodszym klasom lipkowskiej podstawówki.

Joanna Ziach



OKNA
PCV
I DREWNIANE

dompil

JASTROWIE
ul. Kilińszczaków 6
TEL. 2662749 w. 3

Symboliczne otwarcie



Niedawno pisaliśmy o zakończeniu prac związanych z przebudową ulicy Jastrowskiej. W ubiegłym tygodniu odbyło się symboliczne przekazanie ulicy do użytku. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Koszalinie, Przedsiębiorstwa

Robót Drogowych i Mostowych w Złotowie, Zarządu Dróg w Złotowie, Wydziału Komunikacji i Infrastruktury Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Pile, burmistrz miasta Złotowa Stanisław Welniak.

A oto kilka danych dotyczących ulicy Jastrowskiej: Całkowita długość 2,5 km, powierzchnia nawierzchni 19 tysięcy metrów kwadratowych, powierzchnia chodników ze ścieżką rowerową ponad 11 m kw. Ogólny koszt przebudowy 2,5 mln złotych, z czego milion wyłożyła Dyrekcja z Koszalina, resztę miasto Złotów. Należy dodać, że oprócz nawierzchni zmodernizowano także oświetlenie przy skrzyżowaniach Jastrowskiej z ulicami miejskimi. Koszt modernizacji wyniósł 80 tysięcy złotych. Wzdłuż ulicy położono również kanalizację deszczową, którą wybudowano za 145 tysięcy złotych.

ML

Na zdjęciu: Stanisław Welniak dziękuje zebrany za pomoc w realizacji inwestycji.

Szkoła w Radawnicy

Szkoła Podstawowa w Radawnicy ma najtrudniejsze warunki i bazę lokalową na terenie gminy Złotów. W 100-letnim budynku w 9 izbach lekcyjnych uczy się 337 uczniów pod kierunkiem 28 nauczycieli. Brakuje sali gimnastycznej - mimo to uczniowie uzyskują najlepsze lokaty na zawodach gminnych, wojewódzkich i strefowych. Przystawiają „salę pod chmurką” do zajęć z kultury fizycznej na okres zimy i deszczu zastąpiło pomieszczenie przy przedszkolu. Poza tym dzieci uczą się w 2 izbach w budynku stojącym z drugiej strony ulicy oraz w 2 salach w remizie OSP.

Szkoła rozpoczęła działalność w roku szkolnym 1945/46. Naukę rozpoczęło wtedy 94 uczniów w różnym wieku, byli i prawie dorośli, i malcy, uczyło ich 3 nauczycieli. Od 1957 roku kierownikiem szkoły został pan Seweryn Piątek, który nią kierował do momentu przejścia na emeryturę, tj. do 15 VIII 1974 r. Zgodnie z kroniką pan Piątek zanotował w 1966 r. „... szkoła doczeka się lepszych warunków, skoro do 1970 roku wybuduje się nowy gmach szkolny...”

Osobiście pamiętam, że społeczeństwo nie było zgodne co do lokalizacji szkoły. Były różne koncepcje - może przy szosie do Kamienia, może przy szosie do Józefowa, a może za wsią? Kolejny projekt byłby realizowany, gdyby nie reorganizacja administracyjna Polski w 1975 roku.

Mimo kolosalnych trudności i minimalnego zaangażowania się mieszkańców Radawnicy i okolicznych wsi władze gminy Złotów zrobiły wszystko, aby tę dużą i oczekiwaną inwestycję rozpocząć. Był to ostatni moment rozwiązania tej sprawy, ponieważ w nowym woj. wielkopolskim byłoby trudno starać się o budowę

wielofunkcyjnej szkoły w Radawnicy. Prace pod nową szkołą w Radawnicy rozpoczęto już na początku października. Na razie są to wykopy pod fundamenty. Do początku grudnia br. będą, zgodnie ze zdaniem wójta, wykonane prace do tzw. stanu zerowego, czyli powstaną fundamenty. Pozostała część budowy jest zaplanowana na trzy lata, czyli dzieci i młodzież wejdą w nowe mury szkolne w 2002 roku.

Projekt szkoły zakłada powstanie budynku jednopiętrowego, w którym będzie mieścić się szkoła, przedszkole i biblioteka gminna. Łączna ilość pomieszczeń 97, a powierzchnia użytkowa wyniesie 6010 m².

Henryk Rummler

Jeden robi, siedmiu leży

Nerwy biorą każdego, kto pracuje na zapomogi, tzw. „kuroniówki”. Jest to nic innego, jak płacenie z państwowej kasy ludziom w większości niechętnym do jakiegokolwiek roboty. Wychodzą z założenia, „czy się stoi, czy się leży „kuroń” mi się należy”. Stąd powstaje część ludzi szarej strefy Balcerowicza.

Spójrzmy na tzw. prace interwencyjne w Radawnicy. Ich organizacja odzwierciedla z pewnością tego typu prace w gminie i chyba w całej Polsce.

Janek Tomczyk zatrudniony do prac na terenie Szkoły Podstawowej w Radawnicy swe czynności wykonuje sumiennie - rąbie pniaki do palenia w piecu CO, sprząta obejście szkoły, aż mu leci pot z czoła. Jednak siedmiu zatrudnio-

O wyborach w Lipce

W wyborach samorządowych do Rady Gminy Lipka kandydowały 52 osoby, czyli na jedno miejsce w osiemnastoosobowej radzie przypadało ok. 2,8 kandydata. Najwięcej, bo 29 z nich zgłoszonych było przez rozmaite komitety wyborców. Swoich kandydatów na radnych zgłosiły również: Akcja Wyborcza „Solidarność” (11), MDR Ziemi Złotowsko-Krajeńskiej (7), „Przymierze Społeczne”: PSL-UP-KPEiR (4) oraz Cech Rzemiosł Różnych w Złotowie (1).

Najsilniejszą spośród nich reprezentację w lipkowskiej Radzie Gminy będzie miał AWS - troje radnych: Urszula Skrentna, Piotr Kluzka, Roman Kowalski. Do rady również weszły dwie osoby rekomendowane przez „Przymierze” Ryszard Gołowski. Pozostali nowi radni to tzw. niezależni. Wyłoniony w zeszlotygodniowych wyborach skład Rady Gminy Lipka znacznie różni się od poprzedniego. Nic w tym dziwnego, bo ze „starego” składu ponownie kandydowało jedynie dziewięć osób - w tym cztery z powodzeniem: J. Wołoszyński, Helena Grochowska, Urszula Skrentna oraz zdobywca największej liczby głosów (246) w tych wyborach Wojciech Kurdzieko. Czterech członków rady w kadencji 1994-1998 zdecydowało, że będzie kandydować do Rady Powiatu. Do tego nowego szczebla administracji samorządowej weszło dwóch z nich: Kazimierz Bieluszko i Roman Kęciński.

Przy okazji wyborów okazało się, że znacznie więcej jest zainteresowanych decydowaniem o sprawach gminy mężczyzn niż kobiet - tych ostatnich kandydowało ponad trzy razy mniej. Naturalnie, znalazło to swój obraz w wynikach wyborów. W przyszłej radzie zasiądzie czternaście panów i tylko cztery panie (o jedną więcej niż w poprzedniej kadencji). Na ogół przewaga głosów, które uzyskały osoby wybrane do Rady Gminy nad pozostałymi, była dość znaczna. W dwóch przypadkach jednak, w okręgu nr 3 i w okręgu nr 5, o tym, że członkami nowej rady będą Bogumiła Szeffler i Roman Kowalski a nie Ryszard Chirrek i Bogumiła Błońska zdecydował jeden głos.

11 października frekwencja przy urnach wynosiła, jak podała Gminna Komisja Wyborcza, w Lipce 51%, a w lokalach wyborczych w Łąkie i w Wielkim Buczku po 50%.

J. Ziach

Sami zarobili, sami wydali



Jak grzyby po deszczu w szkołach na terenie Złotowszczyzny powstają pracownie informatyczne. Większość z nich została sfinansowana przez władze samorządowe, są jednak i takie, które zostały uruchomione dzięki pieniądзом zarobionym przez same szkoły. Najlepszym tego przykładem pracownia komputerowa w Szkole Podstawowej nr 2 w Złotowie.

Pracownię uruchomiono 1 września br. mimo że prace związane z adaptacją pomieszczenia trwały już od kilku miesięcy. Wytapetowano ściany, w oknach powieszono żaluzje, zamontowano meble. - *Wszystko za pieniądze, które sami*

zarobiliśmy - mówi dyrektor szkoły Andrzej Maj. Dyrektor nie kryje, że w urządzeniu pracowni duża zasługa leży po stronie rzemieślników, którzy znacząco obniżyli ceny za swoje usługi. - *Dzięki temu zaoszczędziliśmy spore sumy, które przeznaczaliśmy na zakup komputerów* - opowiada Maj. W „dwójce” mają osiem komputerów, wszystkie wyposażone w nowoczesny procesor Pentium II. - *Tak wyposażonej pracowni daleko szukać* - uważa Michał Grajczak, nauczyciel informatyki. - *Mamy tu założoną minisieć, niedługo będziemy chcieli zainstalować Internet.* Aktualnie zajęcia z informatyki mają jedynie klasy ósme, po dwie godziny

tygodniowo. Wkrótce jednak zaczną działalność kółko komputerowe: - *Czekamy na pierwsze zebranie rodziców, na którym przedstawimy zasady działalności kółka. Jeśli propozycja spotka się z zainteresowaniem ze strony rodziców to nic nie stoi na przeszkodzie, by dzieci mogły uczyć się obsługi komputerów po lekcjach* - opowiada nauczyciel.

Niebawem w SP nr 2 zostanie także uruchomiona pracownia nauki języków obcych. Niezbędny sprzęt został przywieziony latem tego roku z niemieckiego Gifhorn, miasta zaprzyjaźnionego ze Złotowem. **ML**



Szanowni Państwo!

Pragnę gorąco podziękować wszystkim Wyborcom, którzy oddali na mnie swój głos w wyborach samorządowych do Rady Miejskiej w Złotowie. Pragnę zapewnić, że dołożę wszelkich starań, aby nie zawieść Waszego zaufania i zrealizować przedstawiony w trakcie kampanii wyborczej program. Chcę służyć Wam swoją pomocą, dlatego też jeśli będziecie mieli jakieś problemy lub uwagi związane z pracą Rady Miejskiej, Zarządu lub instytucjami mu podległymi, zgłaszajcie mi osobiście lub telefonicznie pod numer telefonu 263 40 34 lub 602523528.

*Radny z okręgu nr 18
inż. Leszek Kurcin*

Wyznawcy szatana czy głupoty?



W sobotnią noc z 3 na 4 października br. doszło w Krajence do incydentu, który poruszył tamtejszą społeczność lokalną. Otóż na ścianach domu katechetycznego nieznani sprawcy czarną farbą namalowali satanistyczne symbole: odwrócone krzyże i cyfrę 666. O popełnieniu przestępstwa natychmiast powiadomiono policję,

której mimo podjętego dochodzenia nie udało się ustalić sprawców czynu.

Większość mieszkańców Krajunki twierdzi, że wymalowane symbole to nic innego jak szczeniacki wybryk młodych ludzi, którzy nie do końca zdawali sobie sprawę z tego, co zrobili. Nie brak jednak opinii, w szczególności ludzi starszych, którzy uważają, że wizerunki na murach domu katechetycznego to rzeczywisty znak nadejścia szatana. Inna wersja wydarzeń mówi, że znaki szatana wymalowano na zlecenie jednej z partii startujących w wyborach samorządowych.

Proboszcz miejscowej parafii w ostrych słowach wypowiedzianych z ambony potępił czyn. Jednocześnie zaznaczył, że znaki nie zostaną usunięte, tak aby świadczyły o sprawcach.

Zdarzenie w Krajence jest pierwszym od wielu lat tego typu przypadkiem. Oczywiście nie należy go lekceważyć, jednak twierdzenie, że jest to element kultu szatana na większą skalę, byłoby równieź grubą przesadą. Co prawda niedawno w okolicach wsi Górzna w gminie Złotów odkryto miejsce, gdzie znaleziono powieszzonego za nogi martwego psa, jednak nie należy specjalnie tych dwóch przypadków łączyć.

ML

Parafia „Za rzeką”

Przy nowo powstałej parafii pw. Apostołów Świętego Piotra i Pawła istnieje już Rada Budowy Kościoła odbywająca regularne spotkania. W skład rady wchodzi przede wszystkim budowlani fachowcy, choć jak zapewnia ksiądz proboszcz Jacek Pawelczyk, potrzebne będą także ręce, każda pomoc.

W chwili obecnej do najważniejszych zadań rady należy dopełnienie formalności związanych z lokalizacją kościoła, który we wstępnym planach ma powstać pomiędzy ulicami 8 Marca a Leśną.

Czynione są też pierwsze rozważania dotyczące koncepcji architektonicznych przyszłego kościoła parafialnego. Według wstępnych zamierzeń miałby on powstać za około 10 lat.

W chwili obecnej zmartwieniem rady i księdza proboszcza jest też odnowienie wnętrza kościoła św. Stanisława Kostki, tymczasowej siedziby nowej parafii.

(W.F.)

Dzieci nie są winne

Z Barbarą Chorabik - dyrektorem Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Złotowie rozmawia, Iwona Fidurska.

- Z jakimi problemami trafiają do poradni ludzie?

- Od wieków występują kłopoty związane z dydaktyką, nauczaniem. Dzieci w szkole mają problemy z opanowaniem materiału nauczania. Co raz częściej występuje dysleksja i dysortografia. U dziecka w wieku przedszkolnym pojawiają się również wady wymowy. Zgłaszają się do nas rodzice, których dzieci przejawiają trudności wychowawcze. Są to indywidualne zgłoszenia dotyczące problemów nerwicowych np. moczenia, dojrzewania, nerwic szkolnych. Bywają także przypadki schorzeń chorobowych natury organicznej, wówczas odsyłamy dzieci do lekarza. Odrębną kategorię zgłoszeń stanowią kwestie zdrowotne, zwłaszcza uczniów kl. VIII. Dla nich prowadzimy poradnictwo dotyczące wyboru szkoły. Trafiają do nas również rodzice, których dzieci mają dysfunkcję rozwojową tzn. nieharmonijnie się rozwijają. W ramach zajęć korekcyjno-kompensacyjnych prowadzimy terapię pedagogiczną dla tych dzieci i korygujemy błędy w czytaniu i pisaniu.

Ostatnią grupę, nieliczną, stanowią sami rodzice, którzy zgłaszają się na terapię rodzin. W rozmowach z psychologiem i pedagogiem znajdują rozwiązania swoich trudnych spraw.

- Praca poradni dla przeciętnego człowieka jest mało znana. Czy mogłaby pani ją nam przybliżyć?

- Obecnie, ze względu na duże zapotrzebowanie i pojawianie się coraz to nowych problemów pracujemy do godziny 17:00 - 18:00. Poszczególne badania zbiegają się z okresami w roku szkolnym.

Tylko na indywidualne zgłoszenia rodziców badamy uczniów kl. VIII z problemami zdrowotnymi. Czasem nawet wychowawca nie wie, gdyż rodzic tego nie ujawnia, że ma w grupie chore dziecko.

Logopedzi badają grupy dzieci w wieku 5-6 lat i wszystkie dzieci w wieku 0-6 lat. Wszy-

stkie dzieci są objęte opieką poradni. Prowadzimy wczesne rozpoznania nieprawidłowości rozwojowych. Zdarza się, że mamy dzieci dwuletnie na pierwszych konsultacjach psychologicznych i pedagogicznych.

Prowadzimy warsztaty zawodoznawcze dla klas ósmych, którymi objęto uczniów z 4 gmin (Złotów, Krajenka, Lipka, Zakrzewo) i miasta Złotów. Nowością jest giełda zawodów i szkół adresowana do uczniów kl. VIII, rodziców i nauczycieli.

Inną formą pracy będą warsztaty dla rodziców i wychowawców prowadzone przez wyspecjalizowanych pedagogów i psychologów. Mam nadzieję, że spotkania w małych 10-15 osobowych grupach będą się cieszyć sporym powodzeniem.

- Najczęściej ucznia kierują do poradni szkoły. Jak wygląda wówczas sytuacja rodziców?

- Położyliśmy nacisk na decyzję rodziców. Współpracujemy z placówkami oświatowymi, aby uświadomić im, że ich decyzje mają pomóc dziecku. Zaszłości decydowały o tym, że nie szanowano praw dziecka. Obecna Konwencja Praw Dziecka pozwala na zachowanie tajemnicy orzecznictwa. Rodzice muszą się pojawić u nas w celu przeprowadzenia wywiadu i bezwzględnym obowiązkiem zapoznania się z wynikiem badań.

- Dysleksja i dysortografia? Co to za dziwadła?

- Są to problemy z poprawnym czytaniem i prawidłowym pisaniem. Nauczyciele spotykają się z tym od wieków np. Ch. H. Andersen i W. Reymont pisali z błędami ortograficznymi.

Rodzice lub nauczyciele kierują dziecko na badania. Są one dość długotrwałe, gdyż wnikliwie rozpatrujemy wszelkie wytwory pisemne ucznia od początku nauki szkolnej, od klasy I. Stanowią one materiał dowodowy dotyczący zaburzeń związanych z mówieniem i pisaniem. Im

wcześniej dzieci z takimi problemami trafiają do nas, tym szybciej im pomożemy.

Dzieci nie są winne swoim nieprawidłowościom w rozwoju, gdyż są to zaburzenia okołoporodowe lub prenatalne. W porę niewykryte są później trudne do skorygowania. Jeżeli już w I klasie dziecko pojawi się w poradni, to ma szansę na skorygowanie zaburzeń mowy i pisma. Czasem młodzież, która do nas trafia, otrzymuje opinię o dysleksji, dysortografii i szkoła powinna ją respektować. Poziom intelektualny tych dzieci jest często powyżej normy. Szkoła musi pomóc takiemu uczniowi, bo on nie jest winien swoim niedoskonałościom.

W naszej poradni dzieci otrzymują wręcz gotowe zestawy ćwiczeń usprawniające czytanie i pisanie. Intensywna praca polonisty i rodziców z dzieckiem doprowadza w wielu przypadkach do zaniku wad wymowy i pisania.

- Coraz częściej w szkołach pojawiają się psychologowie szkolni?

- Zależnie od zamożności samorządów lokalnych na etacie pedagoga szkolnego może pojawić się pedagog, jak i psycholog. Niestety psychologów brakuje. Jesteśmy natomiast do dyspozycji szkół wychowawców. Bierzymy udział w wywiadówkach i radach pedagogicznych w zależności od potrzeb. Wszystkie szkoły korzystają z naszej pomocy. Nacisk kładzie się na tematy związane z agresją, przemocą i profilaktyką.

W klasach I-III staramy się rozwiązywać problemy związane z nauką. Zwłaszcza na radach pedagogicznych wnosimy nowe spojrzenie na dziecko, widzimy je z wszystkimi obciążeniami, ale i zaletami. Poruszamy problem przemocy w rodzinie, która może występować w każdym środowisku, bez względu na jej status materialny.

Prowadzimy punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków. Trafiają tu ludzie w różnym wieku i z różnymi problemami, np. mamy do czynienia z rozszczepami podniebienia u niemowląt i kłopotami nastolatków.

Pomagamy rodzinom. Życzliwe spojrzenie i wiedza naszych psychologów i pedagogów, porada czy skierowanie do odpowiedniej instytucji zjednują nam ludzi.

- Praca poradni jest trudna. Może utkwiała pani w pamięci jakaś niezwykła sprawa?

- Mało jest sytuacji zabawnych, humorystycznych. Trudne są sprawy dysfunkcji dzieci, szczególnie wtedy, kiedy nie możemy pomóc rodzinom w takim stopniu, w jakim by sobie życzyły. Najzabawniejsze są kontakty z dziećmi z nadpobudliwością ruchową, takimi, które przeszkadzają w klasach i należy je wyciszyć.

Problematyka, którą się zajmujemy staje się coraz trudniejsza i szersza. Każde dziecko bez względu na stopień niepełnosprawności musi być objęte opieką oświatową. Umieszczamy takie dzieci w zespołach rewalidacyjnych lub pracujemy z nimi indywidualnie. Upośledzenia w stopniu głębokim muszą być objęte opieką pedagoga, pracownika poradni lub nauczyciela.

Dziękuję za rozmowę.

Wszystkim wyborcom, którzy 11 października oddali swój głos na kandydatów „Lewicy Razem” i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, składamy serdeczne podziękowania.

Komitet Wyborczy „Lewicy Razem” i Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Gdy medycyna zawiedzie

Wielu ludzi cierpi na ciężkie choroby. Niestety, medycyna wciąż nie zawsze może pomóc. Gdy pojawi się nowa metoda leczenia jakiejś choroby, pojawiają się też nowe, inne schorzenia. A więc chyba już zawsze tak będzie, że nazwy niektórych chorób dla pacjentów będą brzmiały jak wyrok śmierci. Tak np. jest z rakiem. W początkowym stadium rozwoju nowotwór można usunąć. Ale co zrobić, gdy choroba jest już zbyt zaawansowana? Są na to dwa sposoby. Można czekać na śmierć albo szukać pomocy w medycynie niekonwencjonalnej.

Na rozmowę udało mi się namówić pewną mieszkankę naszego województwa, która odkryła w sobie dar niesienia pomocy chorym poprzez uzdrowienie.

- Pani Mario, jak to się zaczęło, że zaczęła się pani uzdrawianiem?

- Wszystko zaczęło się od mojej znajomej, która namówiła mnie do wstąpienia do grupy modlitwowej „Odnowa w Duchu Świętym”. Spodobały mi się spotkania, na które jeździłam. Tam zazwyczaj modliliśmy się. Dzięki modlitwom na nowo odkrywaliśmy i umacnialiśmy dary Ducha Świętego. Były to trzy dary: dar miłości, modlitwy i uzdrawiania. W pewnym momencie zrozumiałam, że je otrzymałam. Choć wszyscy się modlili, to nie każdy mógł otrzymać takie dary. Mimo to wcale nie czułam się kimś wybranym.

- Jak wyglądało pani pierwsze uzdrowienie?

- To było w pracy. Pomogłam koleżance cierpiącej na ból głowy. Chcąc jej pomóc dyskretnie wyciągnęłam dłonie i w myślach poprosiłam Jezusa, aby jej pomógł. I jakież było moje zdziwienie, gdy koleżanka ta odwróciła do mnie głowę i stwierdziła, że czuje się już bardzo dobrze, ból już minął.

- Czyli od tego momentu zaczęły pojawiać się dalsze uzdrawiania?

- Tak. Od tego czasu zachwycało mnie to, że mogę uleczyć każdego napotkanego człowieka. Ale jednocześnie wiedziałam, że uleczenie to nie moja zasługa a Boga. Ja jestem tylko pośrednikiem. Potem występowało wiele uzdrowień. A z nimi zaczęły pojawiać się pierwsze problemy. Mówiono o mnie, że jestem nienormalna i że odbiło mi na tle religijnym.

- A jak reagowała na ten dar pani rodzina?

- Kiedy ludzie dowiadawali się pocztą pantoflową, że jestem w stanie im pomóc, zaczęli przychodzić do mnie do domu. Właśnie takie spotkania odbywały się kosztem mojej rodziny, która raczej wolała mieć w domu spokój. Dlatego prosiłam, aby ludzie przychodzili do mnie tylko z poważną chorobą, gdzie medycyna jest naprawdę bezsilna, tak jak np. w przypadku nowotworów. Niektórych umawiałam na inny termin, bo choćbym sama chciała, to i tak nie byłabym w stanie przyjąć każdego pacjenta. Czasami ludzie przychodzili grupowo, a niektórzy czasami zabierali mi tylko czas. Nie wiem, czy chcieli sprawdzić moje umiejętności, czy ciekawi byli mojej

osoby. Teraz przychodzi już mniej ludzi. Może dlatego, że nigdy nie chciałam i nie chcę reklamy.

- Czy nie czuje się pani konkurencją dla lekarzy?

- Wiem, że wzbudzam ich niezadowolenie, bo nie mam odpowiedniego wykształcenia. Na pewno nigdy nikomu nie kazałam odstawić leków. Czę-



sto wysyłam pacjentów do lekarza na badania, aby sprawdzić stan zdrowia danej osoby przed wizytą u mnie i po niej. Tak było np. w przypadku dziecka koleżanki, które miało guzek na nerce. Koleżanka ta była u mnie z córką kilka razy. Potem zaproponowałam jej, aby poszły na prześwietlenie USG. Po badaniu dziewczynki lekarze nic już nie wykryli, co na pewno ich zdziwiło.

- Jak pani myśli - czy każda osoba może stać się uzdrowicielem? Bo przecież jest wielu takich ludzi, którzy leczą i to nie dzięki „Odnowie w Duchu Świętym”.

- Na pewno nie. Nie wystarczy przeczytać kilku książek i nazwać się bioenergoterapeutą. Wielu właśnie takich ludzi to zwykli naciągacze, którzy bez względu na to czy mają jakąś moc czy nie, za każdy seans każą sobie płacić. Mojego zajęcia nie traktowałam jako źródło dochodu. Zdarza się, że ludzie zaraz przy wejściu pytają mnie, ile kosztuje jedna wizyta i są zaskoczeni, że nic, bo tam gdzie byli do tej pory, zawsze płacili. Czasem ktoś zostawił mi czekoladę czy kawę jako dowód wdzięczności. Zazwyczaj są to tylko słowa „Bóg zapłać”. Na uzdrawianiu na pewno nie chcę się wzbogacać, bo to nie tędy droga. Prawdziwy uzdrowiciel nie potrzebuje reklamy, a swojego zajęcia nie traktuje komercyjnie. Ja staram się pomagać ludziom, a nie zarabiać na nich.

- W jaki sposób przebiega wizyta u pani?

- Badanie zaczynam od ustalenia, w jakim stanie ducha przyszła osoba, która prosi mnie o pomoc.

Są to różne osoby - wierzące, niewierzące, wierzące a nie praktykujące religii. Ja traktuję wszystkich jednakowo. Na wizycie u mnie raczej nic nie można ukryć. Klękam z ludźmi i razem się modlimy. Jezus uzdrawia właśnie podczas modlitwy. Chory musi zrozumieć, że nie zwraca się o pomoc do mnie, ale do Chrystusa. Nigdy nie jestem pewna czy dany pacjent będzie wyleczony. Czasem potrzeba na to czasu, a ja staram się dodać mu trochę nadziei. Zazwyczaj osoby niewierzące poprzez uzdrowienie nawracają się. Najważniejsze jest uzdrowienie jednocześnie duszy i ciała. Nie twierdzę, że jestem kimś wyjątkowym. Nie potrafię zmienić planów boskich, bo przecież jak mówi modlitwa... Bądź wola Twoja...

- Z jakimi schorzeniami najczęściej zwracają się do pani ludzie?

- Z różnymi. Najczęściej są to ludzie z nowotworami. Takie osoby traktują mnie jak ostatnią deskę ratunku. Jednak nie każdy potrafi przyjąć uzdrowienie, czasem za chorego przychodzi rodzina. Uwalniam ludzi od chorób, ale to Jezus myśli przeze mnie.

W tym momencie pani Maria pokazuje mi kilka listów, które są podziękowaniami za pomoc w zwalczaniu choroby.

- W jednym z nich znajduje się odpowiedź dziewczyny, która cierpiała na bezpłodność. Przez 3 lata nie miała menstruacji. Zwracała się do wielu endokrynologów, ale żaden jej nie pomógł. Ponadto często wpadała w letarg. Gdy miała wstać rano do pracy, nastawiała sobie trzy budziki. Po dwóch wizytach u mnie przysłała mi kartkę, która zawiera takie słowa - mówi pani Maria.

Droga Pani Mario!

Bóg zapłać za wszystko. Pierwszego marca dostałam pierwszą menstruację... Nie czuję się już taka śpiąca... Dziękuję Pani, a przede wszystkim Panu Jezusowi.

Inny list dotyczy pani, która miała guz na nodze wielkości kurzego jaja. Pani ta będąc na spotkaniu u mnie, spodziewała się, że guz jej zniknie. Niestety, taki cud się nie wydarzył. Pani na koniec wizyty czuła się raczej zawiedziona. Zaczęłam więc bardziej się modlić i prosić Boga o pomoc dla niej. Po jakimś czasie dostałam od niej właśnie ten list.

Droga Pani Mario!

Nie wiem, czy Pani mnie pamięta. Chcę Pani bardzo serdecznie podziękować za pomoc, którą otrzymałam. Wychodząc od Pani z domu, zupełnie nie czułam bólu i do dnia dzisiejszego nic mnie nie boli. Teraz guz zupełnie zniknął. W ogóle nie mam znaku, że coś tam było. Trwało to około 3 dni... Dziękuję Pani, że Bóg wysłuchał naszej prośby.

- Czy nie boi się pani odpowiedzialności wobec ludzi, którzy proszą panią o pomoc?

- Myślę, że jestem silna i odważna. Staram się pomagać ludziom w zwalczaniu choroby na tyle, na ile to możliwe. To nadaje mi sens życia. Naprawdę dużo radości daje ujrzenie szczęśliwej twarzy ze łzami wzruszenia. A droga do tego nie jest łatwa.

- Dziękuję za rozmowę

Monika Kotarek

Opiekunka do dzieci, czyli służąca

Jest wiele ogłoszeń o pracy za granicą. Jednak czasem trzeba się zastanowić czy warto rzucić pracę w kraju i wyjechać za granicę w celach zarobkowych. Może się zdarzyć, że to czego się spodziewamy, okaże się czymś innym w rzeczywistości. To, że przyszli pracodawcy są bogaci, nie znaczy wcale, że my też, pracując u nich, będziemy opływać złotem. Tak było w przypadku pewnej mieszkanki Lipki, którą poprosiłam o opowiedzenie swojej historii.

„Pewnego razu spotkałam dawną koleżankę ze szkoły. Zaczęła opowiadać mi o swojej pracy w Austrii, o tym, że zajmuje się pilnowaniem dzieci i trochę sprząta w domu. Koleżanka ta namawiała mnie, abym także wyjechała do Wiednia. Miała znajomą, która potrzebowała opiekunki do dzieci. Gdy się spytałam, co dokładnie miałabym robić, Iwona odpowiedziała, że tylko zajmować się dziećmi i czasem trochę posprzątać. Oczywiście miałabym także wolny czas dla siebie - wszystkie soboty i niedziele. Za miesiąc pracy Austriacy płacą Polkom ok. 1800 zł.

Po długim wahaniu zdecydowałam się na wyjazd. Ale najpierw skontaktowałam się z moją przyszłą pracodawczynią Karin Stolp. Bez kłopotu porozumiewam się w języku niemieckim, gdyż uczyłam się go w szkole i kilka razy byłam w Niemczech. Myślę, że właśnie moja znajomość języka spowodowała, że Karin przyjechała do opieki nad swoimi dziećmi. Jak twierdziła, oprócz mnie miała też inne oferty. Karin mówiła, że ma bardzo duży dom, dwójkę dzieci i nieraz będą musiały robić jedzenie, a w domu posprzątać. Po tej rozmowie zwróciłam się z pracy i wyjechałam do Wiednia. Na początku pobytu byłam zadowolona z mojej nowej posady. Przez dwa tygodnie przebywała ze mną koleżanka ze Złotowa, która tam poprzednio pracowała. Ola mówiła mi, jakie są moje obowiązki. Pewne rzeczy mnie zaskoczyły, np. to, że każdą czynność miałam wykonywać szybko i dokładnie, a w czasie ustalonych godzin pracy, tj. od 7.00 do 16.00, pracodawcy nie mogli widzieć, że nic nie robię. Miałam sama wynajdować sobie jakieś zajęcia.

Po dwóch tygodniach zostałam sama, bez Oli. Dom był naprawdę olbrzymi. W ogrodzie znajdował się basen.

Właściciel - Achim Stolp z zawodu był adwokatem i w centrum Wiednia posiadał prywatną kancelarię adwokacką. Karin była pediatrą i pracowała w klinice. A więc powodziło im się raczej nieźle. Achim miesięcznie zarabiał około 800 mln starych złotych. Stolpowie mieli dwóch synów Matiasa i Markusa w wieku 7 i 8 lat.

Mój dzień wyglądał tak. Rano, gdy Karin i Achim szli do pracy, a dzieci do szkoły, musiałam posprzątać w kuchni i pokojach na dolnym piętrze. W kuchni zmywałam naczynia po śniadaniu. Najgorzej było w poniedziałki, bo wtedy zostawało dużo naczyń od niedzieli, a ten dzień miałam wolny. Potem szorowałam podłogę. W sypialniach ścieliłam łóżka. Czasem nawet zbierałam z podłogi brudną bieliznę pracodawców. Po zaścieleniu łóżek włączałam pralkę, podlewałam kwiaty, wyrzucałam śmieci, czasem myłam okna. Do moich obowiązków należało także czyszczenie wszystkim butów. Te czynności musiałam wykonać do godziny 12.00, bo o tej porze przychodzili chłopcy ze szkoły. Z Matiasem i Markusem wymyślałam różne gry i zabawy i pilnowałam, aby odrabiali lekcje. Punktualnie o 13.00 dzieci musiały jeść obiad, który im wcześniej przygotowywałam. Najczęściej były to frytki i naleśniki. Do rzadkości należały dni, w których Karin kupowała gotowe dania. Gotowane obiady dla chłopców również ja jadłam. Raz nie było nic w lodówce, z czego mogłabym zrobić obiad dla mnie i chłopców. Karin i Achim stowali się na mieście i raczej nie obchodziło ich, co jedzą dzieci i ja.

Po obiedzie dalej zajmowałam się dziećmi. Około godziny 14.00 przychodziła Karin z pracy. Potem zabierałam się do sprzątnięcia górnej części domu. Prasowałam, myłam podłogi, sprzątałam łazienkę. Oficjalnie pracowałam do godziny 16.00, ale często zdarzało się, że Stolpowie wychodzili wieczorem do teatru czy na spotkanie. Zostawiali mi wtedy dzieci do opieki. Robiłam im kolację, potem sprzątałam w

kuchni. Najgorzej było w soboty. Choć powinienam mieć wolne, Karin traktowała je jak normalne dni mojej pracy. Za pracę po godzinach nigdy nie miałam płacone dodatkowo. Zresztą Karin często wieczorem oczekiwała ode mnie pomocy, np. przy robieniu kolacji czy kąpaniu chłopców. Czasem Matiasowi i Markusowi czytałam bajki, co później obróciło się przeciwko mnie, bo zaczęto to traktować jako mój obowiązek. Ogólnie to chyba nigdy nie mogłam siedzieć i nic nie robić. Karin nieraz specjalnie wyszukiwała mi tyle zajęć, abym nie miała wolnego czasu.

Pewnego dnia były moje urodziny, więc kupiłam tort. Karin poczuła się niezręcznie i zapytała mnie, czemu jej nic o tym nie powiedziałam. Kazała mi wybrać jakąś rzecz w prezencie, a ona mi to później kupi. Jednak żadnego prezentu nigdy się nie doczekałam. Może Karin zapomniała, a może żal jej było kilku szylingów... Z Achimem nie miałam problemów. Myślę, że czasem nawet rozumiał moją sytuację, widział, jak Karin czepiała się mnie z byle powodu. Chłopcy mnie polubili. Nie chcieli, abym wyjeżdżała, ale nieraz dawali mi do zrozumienia, że muszą zrobić wszystko, co chcę, bo od tego tam byłam. Przypuszczam, że tak właśnie byli nauczeni.

Po trzech miesiącach mojego pobytu w Wiedniu zdecydowałam się wrócić do Polski. Karin oszukała mnie z ostatnią wypłatą. Zapłaciła mi mniej, niż powinna, i nie dawała się przekonać, że nie ma racji.

Z tego co wiem od innych koleżanek, moja sytuacja nie była taka zła. Innym dziewczynom zwracano ciągle uwagi, że zużywają za dużo wody, a nieraz nawet nie miały co jeść.

Polki często traktowane są jak służące, ale nawet wtedy nie rezygnują z pracy w Austrii, gdyż przyzwyczajają się do większej gotówki. Dla młodych dziewczyn raczej trudno o dobrą pracę w naszym województwie. Zagraniczni pracodawcy o tym wiedzą i często to wykorzystują dając do zrozumienia, że taka dziewczyna jest u nich na lasce i niełasce.

MK

Tragedia na drodze

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło na drodze łączącej Złotów z Błękwiem. Bliżej nie ustalony pojazd wjechał w gromadę dzików, czyniąc w niej prawdziwe spustoszenie.

Złotów. W nocy z 14 na 15 października oficer dyżurny Komendy Rejonowej Policji w Złotowie został poinformowany, że na końcu złotowskiego parku popularnie zwanego zwierzyńcem leżą rozjechane dziki.

Przybyły na miejsce patrol policji stwierdził, że nie ustalony pojazd ciężarowy potracił

gromadę dzików przechodzących przez drogę asfaltową. Życie straciło 5 tegorocznych warchlaków o wadze blisko 25 kilogramów każdy. Patrol policji wraz z przedstawicielami Nadleśnictwa Złotów A. Dywłem i J. Fruzińskim uporządkowali miejsce tragedii, likwidując ewentualne zagrożenie w ruchu drogowym. Z pięciu dzichych tusz, z uwagi na ich stan, 3 przeznaczono na karmę dla lisów, a 2 dostarczono do punktu skupu.

Z informacji zebranych przez redakcję wynika, że drogi prowadzące przez park w kierunku Błękwiu i Tarnówki są miejscem częstych kolizji zwierząt z pojazdami. Może warto zasta-

nowić się nad ustawieniem właściwych znaków drogowych? Takie postawienie sprawy pozwoli zwierzętom przeżyć, właścicielom pojazdów zaoszczędzić sporą gotówkę na ich remont, a co ważniejsze, będzie szansa uniknięcia kolejnej tragedii.

Byłem przy wielu przyrodniczych tragediach. Wyciągałem przed laty łosia z jeziora prawie w centrum Złotowa, zbierałem zmasakrowane ciała zwierząt z torów kolejowych, wyląwiałem samy i dziki ze studzienek melioracyjnych, ale żeby aż pięć młodych dzików zginęło naraz pod kołami rozpędzonego samochodu, to chyba swoisty czarny rekord w kraju.

AŁ

**Złotowski
koszyk
zakupów
- ceny z
15-16.10.98 br.**

Artykuł	Delikatesy - Boh. Westerplatte	Stokłosa - pl. Paderewskiego	Grosz - Norwida
mleko - 1 l	0,90	0,89	0,90
margaryna Delma - 500g	-	2,39	2,39
bułka 1 szt.	0,24	0,22	0,20
margaryna Palma 250g	1,24	-	1,19
chleb 600g	1,10	1,10	1,10
cukier 1 kg	2,10	1,79	1,95
mąka koszalińska 1 kg	1,45	1,35	1,35
makaron „Rapido” 0,5 kg	2,20	1,86	1,85
olej „Kujawski” 1 l	5,10	4,82	4,90
majonez „Winiary” 315 ml	2,85	2,98	2,69
jogurt „Jogobella” 150 g	-	0,86	0,88
woda „Żywiec Zdrój” 1,5 l	1,65	1,68	1,58
chleb żywiecki 1 kg	11,80	11,16	-
rynka gotowana 1 kg	16,00	17,54	-
szynka z kurczaka 1 kg	12,60	-	12,60
kawa „Premium” 80 g	2,65	2,45	2,39
czekolada mleczna „Milka”	-	1,99	1,90

(-) brak artykułu

Przygotowała J.F.

Prawie jak kaskader

W niedzielę 11 bm. około godz. 4.30 mieszkaniec Józefowa dokonał prawie niewiarygodnego wyczynu. Otóż jadąc przez Radawnicę od strony Złotowa wjechał na boisko szkoły w Radawnicy. Kierowca łamiąc 5 metalowych wmurowanych słupków oraz 6 oprawionych w metalowe ramy elementów płotu wyszedł z wypadku bez szwanku. Sprawą zajmuje się policja.

HR

W przedszkolu na ludowo

W związku z tym, że coraz częściej do edukacji przedszkolnej wprowadzane są elementy kultury ludowej, do Wielkiego Buczka 3 października przyjechało kilkadziesiąt nauczycielek przedszkoli z całego regionu złotowskiego. Przyjechały zobaczyć, jak to się robi w Buczku.

Już sam wystrój buczkowskiego przedszkola świadczy o tym, że dzieci mają kontakt z miejscową tradycją. Są w nim wyeksponowane talerze ozdobione przez przedszkolaków namalowanymi elementami haftu krajniackiego, są lalki w strojach ludowych. Można zobaczyć w nim także wykonane przez dzieci rysunki różnych przedmiotów, podpisane ich nazwami gwarowymi.

Naturalnie, częstymi gośćmi w przedszkolu są członkowie miejscowego zespołu folklorystycznego „Krajniacy” (który przedstawiliśmy w poprzednim numerze „AL”). Buczkowskie dzieci niejako z „pierwszej ręki” poznają więc miejscowe tradycje, piosenki ludowe i gwarę.

Goście oprócz odwiedzin w przedszkolu, obejrzeli także spektakl obrzędowy „Wieńcowe” w wykonaniu buczkowskiego zespołu i zwiedzili tamtejszy zabytkowy osiemnastowieczny kościół pw. Świętej Trójcy. Organizatorzy zapewniają, że uczestniczki spotkania w Buczku Wielkim wyniosły z tej wizyty nie tylko dużo dobrych wrażeń, ale i wiele pomysłów do realizacji zadań z regionalizmu w swoich przedszkolach.

J. Ziach

Aktualności Lokalne - Twoim pismem

Uliczne garby

Dwa tygodnie temu na ulicy Słowackiego w Złotowie pojawiły się garby, wymuszające na kierowcach ograniczenie prędkości. Garby zakupiono z pieniędzy pochodzących z kasy miejskiej. niestety, niektórzy kierowcy wykorzystując fakt, że garby położone są jedynie na szerokości ulicy, sprytnie je omijają wjeżdżając na przyległy do jezdni parking. To ostatnie stwierdzenie poddają pod rozwagę złotowskiej policji oraz właściwym służbom miejskim, które podobne garby montować będą na innych ulicach Złotowa.

M.L.

Wzorowa położna

Zdzisława Zawadzka, położna pracująca w Gminnym Ośrodku Zdrowia w Lipce, otrzymała odznaczenie „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się na początku października w Piłskiej Okręgowej Izbie Pielęgniarek i Położnych. Wręczała je pani prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych w Warszawie Ilona Tułodziecka.

Uchonorowanych zostało 12 pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych. Z ZOZ-u złotowskiego odznaczenia otrzymały jedynie pielęgniarka Teresa Marchlewicz-Pachuc i wspomniana lipczanka Zdzisława Zawadzka.

J. Ziach

Budmal P.H.-U.

tel. kom. 090627995

RYSZARD KRACZKOWSKI

Złotów, ul. Za Dworcem 1A, tel. (0-67) 63-70-41

BETON KOMÓRKOWY

„SIPOREKS”

w cenach producenta z dostawą na budowę
24x24x59 cm - 4,60 zł/szt.

MATERIAŁY BUDOWLANE

STYROPIAN

M15 - 92.00 zł/m

M20 - 107.00 zł/m

M20 frez. - 115.00 zł/m

M30 - 140.00 zł/m

* ceny z VAT

- elewacyjne: płytki ceramiczne, cegła klinkierowa, panele PCV
- izolacyjne: termomasa, wełna mineralna, folie budowlane
- cement, wapno, gipsy, masy szpachlowe, kleje
- okna i drzwi PCV - Veka, Panorama
- strop gęstożebrowy TERIVA
- systemy dociepleń: Atlas-Stoptex, Bayosan, Kreisel Multi, Ceresit

RATY

Ogłoszenia drobne

■ Sprzedam szczenięta rasy doberman z rodowodem. Tel. 263 41 70 (dzwonić po 18.00). Cena do uzgodnienia.

■ Roman Mendyk - pediatra, lekarz rodzinny. Zakrzewo ul. Edmunda Jana Osmańczyka 5/5 tel. 266 75 66 całą dobę.

■ Tanio sprzedam suknię ślubną. Rozmiar 38-40. Tel. 263 55 01.

INFORMACJE

BIAŁY Z CZARNYM RÓWNO BECZĄ

Im częściej przyglądam się wnikliwie otaczającej nas przyrodzie, tym bardziej jestem przekonany o jej złożoności i wyjątkowym bogactwie.

Spieszę Czytelnikom donieść, że w okolicach Krajenki i Zakrzewa występuje jedna z najlepiej rozwijających się populacji danieli w Polsce.

Wielu ludzi dziwi mi się, że mam wyjątkowe szczęście do odnajdywania i obserwacji zjawisk i dziwów przyrodniczych. Może i tak. Uważam jednak, że w pełnym słońcu, w południe zachwycać się można krajobrazem, słońcem... Prawdziwa przyroda w odróżnieniu od większości ludzi zaczyna żyć wieczorem. Wtedy to odzywa się puszczyk, przeleci nad głową bezszelestna sowa lub ze świstem lotek okrąży nas nad stawem gromada dzikich kaczek.

Wychodząc wczesnym świtem z domu, zauważam nad zakrzewskim kościołem pierwszą złociste zaciągi na niebie będące niechybnym zwiastunem zbliżającego się wschodu słońca. To właśnie o tej porze w lesie jest ciekawie. Samochód jak zwykle zostawiłem przy linii prądowej w okolicy Werska i piaszczystą drogą udałem się w głąb sosnowego boru. Ostatnie budzące grozę smugi odchodzącego

zmroku chowają się pod parasole wiekowych, rozłożystych świerków. Wraz z nadchodzącym świtem budzące dreszcz strachu tumany mgły oplatają mijane uprawy. Między rzędami kilkunastoletnich sosen pracowite pająki czuwają przy swoich sieciach na nieszczęście kolejnej ofiary.

Nagle gdzieś daleko koło niewielkiego jeziora odezwał się zmęczony głos godowy jelenia byka. Jego zew słabnie i nasila się na przemian, aż w pewnej chwili zamiera i tyle go słyszałem. Sądzę, że miałem okazję słyszeć młodego byka kibica. Spieszę wyjaśnić, że ów kibic to młody byczek nie dopuszczany w trakcie rykowiska do aktu rozmnażania przez starsze, silniejsze osobniki.

Zauważam, że piaszczystą drogę przecinają świeże tropy sporej chmary danieli. Bez większego problemu po odciskach w ziemi rozpoznaję, że oprócz lań i cielaków z boku przeszedł godowy pan i władca - daniel byk. Charakterystyczna ostra „męska” woń upewniła mnie, że bekowisko (ruja) już trwa.

Zapalam papierosa, ustaląm kierunek wiatru i ruszam w poblizze porośniętego młodymi olszynami zakola chłopskiej łąki. Spieszę się, by z aparatem zasiąść w czatowni przed wyjściem danieli na żer.

Nie czekałem długo. Bezgłośnie, niczym duch w zaroślach czeremchy, pojawiła się lania. Krótka obserwacja zroszonej mgłą łąki i w sposób zdecydowany chmara za swą przewodniczką wyszła na brzeg, rozpoczynając pracowite

skubanie ledwo zieleniącej się jesiennej trawy. Siedzę i zastanawiam się, co właściwie wiem o danieli?

Jego pierwotną ojczyzną były tereny położone w dolinie Tygrysu i Eufratu. To właśnie z tego rejonu świata z powodzeniem udało się go wprowadzić do praktycznie wszystkich krajów Europy, gdzie do dzisiaj, z wyjątkiem Holandii,



Portugalii, Norwegii i Szwajcarii, występuje w stanie wolnym.

Szacuje się, że na naszym globie doliczyć się można ponad 300 000 osobników żyjących w blisko 40 krajach. Z powyższej liczby ponad 200 000 zamieszkuje świerkowo-bukowo-sosnowe lasy Europy. Pośród danieli wyodrębniono dwa gatunki - daniel europejski (zdecydowanie dominuje ilościowo) oraz daniel periski (ginąca populacja).

Będąc w lesie, nie sposób pomylić daniela z innym gatunkiem zwierzyny płowej. Dla uproszczenia: daniel jest zdecydowanie mniejszy od jelenia i większy od sarny. Dorosłe byki osiągają wagę ponad 80 kilogramów, a ich październikowe partnerki 30-40. W odróżnieniu od pozostałych jeleniowatych dorosłe osobniki obojga płci mają wyraźnie widoczne na bokach sukni (suknia w języku łowieckim to skóra zwierzęcia pokryta sierścią) plamki. Widoczne one są szczególnie mocno w okresie zmiany sukni zimowej na letnią. Daniele w odróżnieniu od jelenia i sarny posiadają wyjątkowo dużą paletę barw swego odzienia. Bez większego problemu można spotkać osobniki w zakresie barw od śnieżno białej do prawie czarnej. Jako ciekawostkę mogę dodać, że osobniki białe są w sposób zdecydowany odręczane od chmary. Może niosą z racji swego szczególnego koloru zagrożenie dla innych? Daniela albinosa widać wyraźnie nawet w leśnej gęstwinie.

Jak każdy gatunek z jeleniowatych da-

niel byk nakłada co roku na głowę poroże, które u dorosłych osobników przyjmuje formę łopat. Z tej to właśnie przyczyny osobnik o takiej formie poroża nazywany jest łopataczem. Silnie spłaszczone tyki chyba dla fantazji ozdobione są sękami (wrostki na końcach zatok). Waga tej swoistej ozdoby głowy, a jednocześnie miara potęgi byka przekracza często 3 kilogramy. Już tylko dla formalności dopowiem, że byki nakładają i zrzucają co roku poroże, tak więc wysiłek energetyczny na budowanie masy łopat jest znaczny. Można by snuć dalej podstawowe informacje o życiu danieli, ale sądzą, że odpowiedź na pytanie: dlaczego danieli rodzą się czarne lub białe, to temat na inną opowieść.

Wielu z czytelników jest smakoszami dziczyzny. Zapewniam, że pieczone z daniela, zrazy i inne potrawy są prawdziwą ucztą dla podniebienia.

Czas wschodu słońca już dawno minął. Pstrokata chmara nerwowo spogląda w stronę wioski i zbliża się do zawsze bezpiecznego lasu. Nagle gdzieś niedaleko w zaroślach słychać chrapliwy głos godowy daniela. Bekowisko trwa. Łar postawiły łyżki (uszy) i nasłuchują, co też ma do przekazania ich godowy pan.

Chyba jak na złość od strony Buczka okryty połataną kapotą dziadek z leszczynowym kijem w rękę pogania na swą łąkę trzy laciaste krowiny. Świt się nagle skończył. Gdzieś w oddali przytłumiony leśną kurtyną dźwięk zakrzewskiego dzwonu wybija pracowicie kolejną godzinę ładnie zapowiadającego się poranka. Czas do domu.

Andrzej ŁAWNICZAK

Nuta poezji

Życie

Zycie popękało jak tafla rozbitego lustra nie widzę przed sobą podobnego jutra poplątały drogi nie wiem dokąd dalej poniosą mnie nogi szczęście przeszło obok pomyliło wejścia obojętnie weszło na sąsiednie piętra mnie pozostawiło w ciągłym niedosycie i tak się wypełnia życie - moje życie!

*W chwili zwątpienia, Norymberga '98
Ryszard Kilar*

"CENTRUM"

Sklep na I piętrze
Pl. Paderewskiego 13
77-400 Złotów

POLECA: sprzęt AGD

najtańsze: kuchenki,
lodówki

FIRM: i pralki

POLAR, MASTERCOOK

Sprzedaż ratalna, bezpłatny dowóz,
podłączenie instalacji kuchennych
gratis.



Zapraszamy od 9⁰⁰ do 17³⁰

nowe **clio**



Renault Clio - nowa treść w nowej formie. Idealna sylwetka i doskonale pomyślane wnętrze. Dodatkowo wiele nowoczesnych rozwiązań, podnoszących bezpieczeństwo i komfort jazdy. Ubezpieczenie OC i Zielona Karta bez dopłat.

Autoryzowany Partner Renault zaprasza :

"PABICH" Spółka z o.o.

Al. Niepodległości 49

64-920 PIŁA

tel. (067) 215-46-50

fax (067) 215-46-60

clio



PEŁEN SERWIS
CZĘŚCI
MYJNIA



SZLIFIERNIA CYLINDRÓW I WAŁÓW KORBOWYCH

AUTO-SZLIF
Jenny Pawlowski

77-400 Złotów, ul. Plażowa 33, tel. (0-67) 263-52-03

**WYKONUJEMY
SZLIFY SILNIKÓW**
samochodów osobowych,
ciężarowych
i dostawczych
oraz ciągników



NAPRAWA
głowic i mostków
głównych

SPRZEDAŻ USZCZELEK FEDERAL MOGUL I GOETZE

Do usług gwarantujemy części zamienne
renomowanych firm polskich i zachodnich
Wystawiamy faktury VAT

REKLAMUJ SIĘ W
"Aktualnościach
Lokalnych"

DEBICA

PPUH S.C. KASPRZYK
ul. 8 Marca 20
77-400 Złotów, tel. 263-53-25

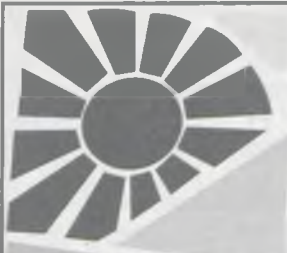
UWAGA!!!

Sprzedż opon
zimowych
z 5% rabatem
od 10.10.98 do 31.10.98



W razie potrzeby
czynne całą dobę

**SPRZEDAŻ OGUMIENIA
NAPRAWA OGUMIENIA
WYWAŻANIE KÓŁ
WULKANIZACJA**



Koncesjonowane **BIURO TURYSTYCZNE**

TOMY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax - 067/2632787

OFERUJE:

przewozy osób
do Niemiec
WCZASY

TYLKO Z NAMI:

- * pewnie
- * bezpiecznie
- * wygodnie
- * tanio

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska
Dowozimy pod
wskazane adresy

AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA
AGROTURYSTYKA

Wycieczki

- Paryż, - Londyn
- Włochy, - Hiszpania
- wesołe miasteczka:
Niemcy, Dania,
Francja

Regularne linie

- Holandia
- Francja
- Anglia
- Belgia

Wczasy w Słowacji!

Uwaga! Wyjeżdżając indywidualnie na urlop za granicę naszego państwa świadczymy usługi informacyjne - wykaz map, przewodniki, porady.

AUTORYZOWANY DEALER MOTOCYKLI I SKUTERÓW

Rewelacyjnie tanie skutery!

Poniżej 3 tyś. zł.



Złotów, ul. Murarska 6
tel. (067) 2634884, (067) 2653055
DZIEWIATOWSCY
Zakład Elektromechaniki Pojazdowej

- mechanika
- usługi elektryczne
- autoalarmy Proxima
- oleje Aral
- amortyzatory Monroe i Sachs
- układy wydechowe Bosal



Rafał Chojnacki

TECHNIK
BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

Profesjonalne usługi w zakresie:

ANALIZ STANU BEZPIECZEŃSTWA,
OCENY RYZYKA,
ELIMINACJI ZAGROZEŃ,
DORADZTWA, NADZORU,
SZKOLEŃ W ZAKRESIE
BHP I P.POŻ

<ADRES DOMOWY>
Złotów
ul. Okrężna 14
Tel. (067) 2635660 /po 16⁰⁰/



AUTO PARK Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów, ul. Chojnicka 57, tel./fax 067 263-40-10

oferuje
samochody:

Autoryzowany
Dealer



Volkswagen Group

W sprzedaży również
Felicia Combi Van i Felicia Pick-up

ŠKODA OCTAVIA

od 37.980 zł



ŠKODA FELICIA

1,3 i 1,6
od 26.450 zł



GOTÓWKA RATY LEASING UBEZPIECZENIA GWARANCJA



A.F.B.

CITROËN

Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, (przy stacji JET), tel. (0-67) 214-91-37
tel./fax (067) 214-91-87

Promocja do 31.X.98

Przy zakupie Berlingo
prezent w akcesoriach za 2000 zł NETTO.
C-15 - 2000 zł NETTO taniej,
czyli od 26.065 zł + VAT

Stale ceny Citroenów w złotych polskich
gwarantowane do 15.XII.98 r.

Korzystny pakiet ubezpieczeniowy
OC, AC, NW

KREDYT, LEASING, GOTÓWKA

Berlingo, cena od 38.575 zł + VAT



PHU „AUTO CROSS”

DEALER-DAEWOO
SALON-SERWIS

Ryszard Wiśniewski



77-400 ZŁOTÓW
ul. Kujańska 5B
tel./fax (0 67) 263 25 21

RATY DO 5 LAT

OFERUJE SAMOCHODY:
POLONEZ, TICO, LANOS, NUBIRA,
LEGANZA, NEXIA, ESPERO,
CITROEN C-15, POLONEZ TRUCK

PROMOCJA:

upusty do 3000,00 zł i ubezpieczenia OC, AC, NW

CENTRUM DAEWOO



Supercena!

Szukasz desek?

Kupisz je tanio
w PePeD S.A. w Złotowie

upusty cenowe
do
30%

Kontakt:
Piłskie Przedsiębiorstwo
Przemysłu Drzewnego S.A.
w Złotowie, al. Piasta 32
Dział Handlowy,
tel. (067) 263-31-20, 263-23-83

plakaty listowniki lakierowanie
wizytówki widokówki czasopisma
kalendarze katalogi
foldery naświetlanie
teczki firmowe
dyplomy broszury etykiety
gazety skanowanie laminowanie

PRZEDSIĘBIORSTWO
POLIGRAFICZNO REKLAMOWE

Tongraf

Piła, al. Wojska Polskiego 32-34
tel./fax (0-67) 212-34-50, 214-82-33, 214-82-43

Reklama w gazecie
- to Twój

ZYSK

REKLAMA

Jak życiem żonglować

W ubiegłym tygodniu w Złotowie gościł Janusz Chomontek, rekordzista wszelkich statystyk w podbijaniu futbolówki. Pan Janusz odwiedził wszystkie szkoły podstawowe na terenie Złotowa, prezentując licznie zgromadzonej widowni swe nieprzeciętne umiejętności. Co prawda za uczestnictwo w pokazie dzieciaki musiały zapłacić 3 złote, jednak, tak jak to miało miejsce w przypadku Szkoły Podstawowej nr 2, ciekawskich nie zabrakło. Oprócz pokazu uczniowie mogli pod okiem mistrza sami spróbować swych sił w żonglowaniu piłką. Najlepsi potrafili podbić piłkę kilkadziesiąt razy. Dla nich też Janusz Chomontek przewidział specjalne nagrody w postaci piłek. A oto krótki wywiad, jakiego udzielił mistrz po spotkaniu z młodzieżą:



- Ile rekordów należy w chwili obecnej do pana?

- Prawdę powiedziawszy, trudno je wszystkie zliczyć, jednak wśród nich są takie wyczyny, które cenię sobie najbardziej. Należy do nich na pewno przejście podbijając piłkę trasy maratonu warszawskiego. W Berlinie przeszedłem z piłką w powietrzu dystans 70 kilometrów, natomiast w Hiszpanii podczas wystawy EXPO żonglowałem piłką non stop przez 17 godzin. Niedawno w Koninie pobitem rekord Guinnessa. Rekord zadedykowałem pamięci kilkuletniego Olka, którego bestialsko zamordowano. Piłeczkę do tenisa ziemnego podbiłem ponad 28 tysięcy razy.

- Słyszałem, że przygotowuje się pan

piłką można wyżyć?

- Kocham to co robię i przykładam się do tego najlepiej jak potrafię. Ludzie to doceniają, o czym świadczy choćby dzisiejsze zainteresowanie moim występem. A że przy tej okazji pokazów uda się zarobić co nieco tym lepiej, z czegoś przecież trzeba żyć.

- Ile czasu poświęca pan na trening?

- Gdy nie mam pokazu, półtorej, dwie godziny dziennie. Dawniej ćwiczyłem nawet od siedmiu do dziewięciu godzin na dobę.

- Skąd u pana miłość do żonglerki?

- Już jako kilkuletni chłopak czułem, że w życiu muszę coś osiągnąć. Pochodzę z rodziny,

do pobicia kolejnego rekordu Guinnessa, tym razem w Złotowie.

- W chwili obecnej prowadzone są rozmowy z kilkoma tutejszymi firmami, które miałyby wyłożyć pieniądze na organizację tego przedsięwzięcia. Obecnie jeszcze nie wiadomo, gdzie impreza miałaby się odbyć, ale myślę, że będzie to jedna ze złotowskich szkół podstawowych.

- Czy z żonglowania



w której nigdy się nie przelewało. Sposobem na życie miała być piłka. Ćwiczyłem w każdej wolnej chwili, tak że w szóstej klasie szkoły podstawowej potrafiłem podbić piłkę 40 tysięcy razy. W końcu ktoś mnie dostrzegł i tak się to wszystko zaczęło. Dzięki piłce zjeździłem praktycznie cały świat. Na piłkarskie imprezy zapraszał mnie między innymi Zbigniew Boniek i Diego Maradona.

- Nigdy nie próbował pan swoich sił w zawodowym zespole piłkarskim?

- Owszem, grałem w kilku zespołach, z których najbardziej cenię Zawiszę Bydgoszcz. W Zawiszy trenowałem pod okiem Stanisława Stachurskiego, który kilka lat później został selekcjonerem kadry narodowej. Niestety, występy w klubowych jedenastkach nie przyniosły mi takiego rozgłosu jak żonglerka.

- Jak się panu podoba w Złotowie?

- Nie jestem tu pierwszy raz i muszę powiedzieć, że zawsze chętnie tu przyjeżdżam, gdyż mam tu sporo znajomych. To bardzo ładne miasto.

Mariusz Leszczyński

Kulinarne przeboje

Filety w folii

Składniki: 50 dag filetów z ryby, pół cytryny, pół łyżeczki ziół prowansalskich, 2 ząbki czosnku, łyżka masła, pieprz, sól.

Przygotowanie: Nagrząć piekarnik. Filety umyć. Przygotować kawałki folii aluminiowej, lekko posmarować je masłem, ułożyć filety, skropić je sokiem z cytryny, posypać ziołami prowansalskimi, solą i pieprzem, dodać trochę przeciśniętego przez praskę czosnku. Na wierzch ułożyć kawałeczki masła. Dokładnie zapakować każdą porcję ryby. Włożyć do nagrzanego piekarnika i piec około pół godziny. Podawać z ziemniakami piure lub smażonymi z jakakolwiek surówką.

Chrupiący makaron

Składniki: 50 dag makaronu (najlepiej spaghetti), 2-3 łyżki oleju, sól.

Przygotowanie: Makaron ugotować, odcedzić, przelać zimną, przegotowaną wodą. Osączyć. Na szerokiej patelni rozgrzać olej, włożyć makaron i smażyć, nie mieszając, na dość silnym ogniu, aby od spodu utworzyła się warstwa chrupiącego, mocno spieczonego makaronu. Wyłożyć na talerz jak babkę, odwracając patelnię do góry dnem.

Prysłowie ormiańskie: „Gdy bogaty zje węża, powiadają: zjadł lekarstwo. Kiedy zje go biedny, mówią: był głodny”.

Poradnik „Aktualności”

Walki z plamami cd.:

- ketchup - spierać zimną wodą z dodatkiem płynnego detergentu, a potem wyżąć,
- przypalenia - zwilżyć roztworem boraksu lub wody utlenionej z amoniakiem,
- wino - posypać solą, którą zsypuje się dopiero, gdy materiał wyschnie. Można też płamę z czerwonego wina namoczyć w winie białym.

Sposoby na ładnie wyprasowany obrus:

- ostatnie pociągnięcie żelazkiem wykonać tuż przed rozłożeniem obrusa na stole,
- przed prasowaniem zwilżyć tkaninę przy użyciu rozpylacza,
- w przypadku materiałów szczególnie trudnych do prasowania używać specjalnych preparatów, które można kupić w sklepach chemicznych.

Cześć!

Wybory samorządowe na szczęście już za nami i możemy powrócić do poprzedniej formy Kącika Małolata. Dziękuję Wam za przysyłane propozycje dowcipów i krzyżówek. Jeśli piszecie wiersze lub opowiadania, przyślijcie je do mnie, a zostaną opublikowane. Coś ciekawego dzieje się w Waszej szkole? Chcecie kogoś pozdrowić? Napiszcie o tym. A oto co przygotowałam dla Was na dzisiaj: krzyżówka filmowa, języka kwiatów ciąg dalszy. Księga Imion, ciekawostki ze świata muzyki.

Zoska

Język kwiatów:

Róża biała - jestem godna twej miłości
Róża czerwona - miłość
Róża żółta - zazdrość
Rumianek - cierpliwość i niewinność
Słonecznik - arogancja
Stokrotka - jesteś ładna
Tulipan - chwała
Tulipan czerwony - wyznanie miłości
Tulipan żółty - miłość beznadziejna
Wrzos - samotność
Żonkil - szacunek

Poplotkujmy troszkę...

- Edyta Górnica rozpocznie niedługo tournée po Europie. Najpierw uda się do Austrii i Belgii, później do Norwegii, Szwajcarii i Portugalii.

- Daniel Moszczyński z zespołu JUST 5 skrzył nogę. Przez dwa tygodnie będzie ją miał unieruchomioną w gipsie, a poruszać się będzie przy pomocy kul.

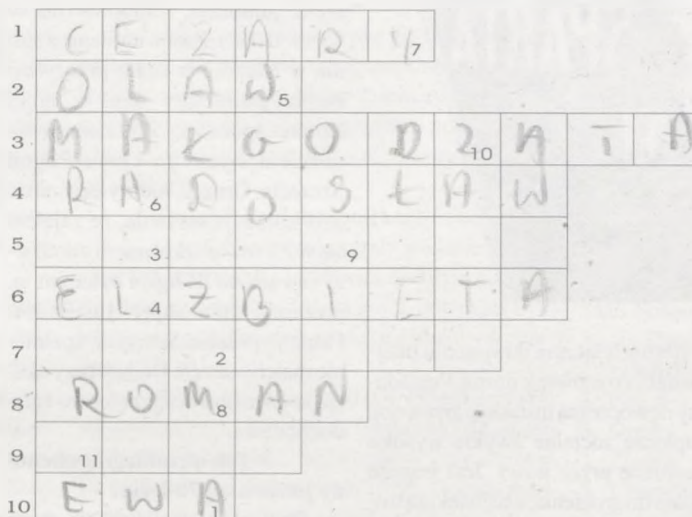
- Powstał nowy zespół o nazwie CARTOONS. Swoich fanów zaskakują fantazyjnymi fryzurami i strojami. Przypominają postaci z kreskówek, stąd nazwa Cartoons. W skład grupy wchodzi czterech chłopcy i dwie dziewczyny. Zadebiutowali singlem „Doo Dah!”

- 12 listopada w Łodzi w hali ŁKS odbędzie się koncert The Kelly Family. Następnego dnia zagrają w Katowicach.

Krzyżówka filmowa

Do krzyżówki należy wpisać imiona znanych aktorów.

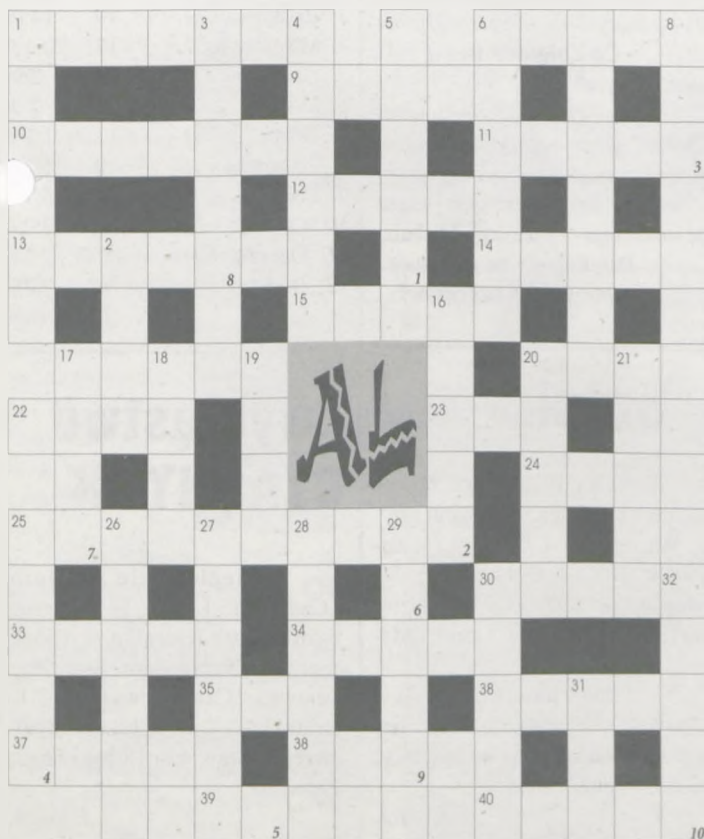
1. Pazura ✓
2. Lubaszenko ✓
3. Potocka ✓
4. Biedrzyńska
5. Linda
6. Zajączkówna ✓
7. Kopiczyński
8. Kłosowski ✓
9. Romantowska ✓
10. Dałkowska



Litery z pól 1-11 utworzą rozwiązanie- imię i nazwisko znanego polskiego aktora. Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem redakcji. Nagrody czekają.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 20(23) otrzymuje Anna Walczyńska ze Złotowa. Hasło brzmiało: Siła nie zna prawa.

Krzyżówka dla dorosłych



Poziomo:

1- Krynicki malarz, 6- kłapa, 9- barwny ptak o melodyjnym głosie, 10- Catherine, aktorka francuska, 11- nawet mistrzowi nie zaszkodzi, 12- wywabiana, 13- Rostowa z „Wojny i pokoju” Tołstoja, 14- ubijana z białek, 15- skakała, 17- malował tancerki, 20- np. Kłódzka, Łużycka, 22- ponoć na głowie zdradzanego mężczyzny, 23- nie on i nie ono, 24- uczucie spowodowane bezczynnością, 25- niegdyś modna „bardotka”, 30- czerwony jak on, 33- taniec lat 60., 34- przy lub w ścianie, 35- rzeka w Niemczech, wpada do M. Północnego, 36- Wiesław, znany aktor, 37- duży garnek kuchenny, 38- wojsko, 39- odcień, 40- biblijna kość w liczbie mnogiej.

Pionowo:

1- ... Gordimer, literacki Nobel, 2- anagram słowa TERG, 3- dawniej: stan zapalny szczęki, 4- olejowy surowiec, 5- wypiek z rożna, 6- salonowy mebel, 7- zguba pana Hilarego, 8- rymowana zgadywanka, 16- krój z koła, 17- duże psy, 18- ładny w powiedzeniu, 19- nim wody nie nabierzesz, 20- tzw. struś amerykański, 21- zastawiane, 25- w dłoni woźnicy, 26- zalecanie się, 27- słycać, gdy konie biegną, 28- Japończyk na naszych drogach, 29- u dam świadczyły ponoć o subtelności i wykwincie uczuć, 30- towarzyszy ci w podróży, 31- koński, psi, 32- grupa społeczna, szczególnie w Indiach,

Wyrazy z kratek oznaczonych cyframi 1-10 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem redakcji. Nagrody czekają.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 20(23) otrzymuje pani Iwona Guhs z Kleszczyny. Gratulujemy! Hasło brzmiało: NAUKA KAGANKIEM ROZUMU.

Nie jest źle

Ze Zbigniewem Bekerem - prezesem MLKS Sparta Złotów rozmawia Janusz Justyna

- 70 lat to piękny wiek! A jaka jest kondycja dostojnej jubilatki - Sparty? Mówiąc prościej - jak działa klub?

- Klub jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej. W nazwie ma członki - Miejski i Ludowy, a więc odszukanie naszych głównych mocodawców nie jest trudne: są to Rada Miejska oraz Rada Wojewódzka LZS. To nasi strategiczni przyjaciele finansowi. Niezależnie od tego, klub pozyskuje inne środki, od firm i osób prywatnych. W 1997 roku była to kwota rzędu 120 tysięcy nowych złotych. Dochód przynosią też osiągnięcia sportowe. Mam na myśli dotacje z Wojewódzkiej Federacji Sportu, gdzie punkty za wyniki młodzieżowe przelicza się na pieniądze. Obecnie klub stoi dobrze finansowo, oczywiście, że mogłoby być lepiej, ale radzimy sobie niezle.

- Ile sekcji działa w Sparcie?

- Aktualnie funkcjonuje pięć sekcji - piłki siatkowej kobiet (I liga „B”), tenisa stołowego kobiet (I liga „B”), męska piłka nożna (V liga), a także badminton i lekka atletyka. Dość poważnie myślimy o wzięciu pod patronat sekcję aikido i wychodząc naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu - sekcję piłki koszykowej.

- W jakie wydarzenia sportowe i inwestycje obfituje pańska prezesura?

- Myślę, że zmiany inwestycyjne są dostrzegalne: nowe trybuny na stadionie, dużo zachodu kosztował nas nowy system ogrzewania. Obecnie



jesteśmy włączeni do systemu miejskiego, co mówię z dumą. Posiadamy nowoczesną instalację grzewczą, zaplecze socjalne zwykle wysoko oceniane przez gości. Jest jeszcze sporo do zrobienia, a największą troską jest kwestia powiększenia hali i podwojenie pojemności trybun. Być może w przyszłym roku hala zmieni swój wygląd. Sportowe wydarzenia to spektakularne awanse do pierwszej ligi siatkarek i tenisistek.

- Czy nowa Rada Miejska, której został pan członkiem, będzie wykazywać zrozumienie dla potrzeb klubu?

- Wierzę, że tak będzie, ponieważ sort jest apolityczny i broni się poprzez wyniki. Nie ma lepszej formy promocji miasta w kraju i nowi radni na pewno to rozumieją.

- Jak się zostaje prezesem klubu? Czy znał pan osobiście nieżyjącego już wielkiego prezesa Sparty Brunona Radowskiego?

- Tak, Radowskiego znałem osobi-

ście i jestem pełen szacunku dla jego osoby. Pan Brunon odnosił się do mnie bardzo sympatycznie, zawsze nazywając „panem Zbyskiem” lub „panem inżynierem”. Sprawiało mi to ogromną satysfakcję, zważywszy na wielkość osobowości dawnego prezesa. Zamierzamy stadionowi Sparty nadać jego imię, co byłoby holdem i uznaniem dla jego działalności. Prezesem jestem od dwóch lat, po otrzymaniu kredytu zaufania od zarządu. Wcześniej przez lata byłem piłkarzem Sparty - trampkarzem, juniorem, seniorem (już w wieku 16 lat!). Potem trafiłem na studia w Szczecinie i tam przeżyłem najprzyjemniejszy okres w mojej karierze sportowej. Zostałem zawodnikiem słynnego klubu Pogoń Szczecin. Groźna, nie wyleczona do dziś kontuzja sprawiła, że zająłem się w Złotowie szkoleniem młodzieży (awans do III ligi) i byłem m.in. prezesem klubu Super-Hits-Bedex. Funkcja prezesa Sparty to spełnienie moich marzeń. Dodam przy okazji, że jak najbardziej społeczna i niedochodowa.

- Jak przebiegną obchody jubileuszu 70-lecia?

- Przygotowywaliśmy się przez kilka miesięcy do tego wydarzenia. Spotkam się w gronie osób, które tworzyły historię klubu. Obchody rozpoczną się meczem ligowym siatkarek z AZS AWF Warszawa. Potem zaproszeni goście odbędą spotkanie, na którym uhonorujemy najbardziej zasłużonych. Będzie okazja bliższego poznania sław sportu, wywodzących się ze Sparty Złotów.

- Co Zbigniew Beker robi poza Spartą?

- Jestem współwłaścicielem firmy „Bedex”, gram w drużynie oldbojów. Mam wspaniałą żonę Barbarę, córkę - 16-letnią Małgosię oraz syna - tenisistę stołowego - 12-letniego Michała.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych lat sukcesów!

Piłka nożna, V liga

Na własne życzenie

17.10.98 r. Fortuna Wieleń : Tarnovia Tarnówka 2:1 (mecz zaległy) bramka dla Tarnovii - Stefaniak. Skład Tarnovii : Bylicki - Rybarczyk, Szpałek, S. Starszak, Maksymiszyn, Dziubek (Łój), W. Starszak, Barczykowski, Owsianny, Stefaniak, Małazek.

Tarnovia przegrała ten mecz na przysłowiowe własne życzenie. Tarnowczanie bardzo długo prowadzili 0:1, by pod koniec meczu stracić dość pechowo dwie bramki. Zdaniem Sławomira Puławskiego, spotkanie było do wygrania, ale jeśli nie wykorzystuje się pewnych sytuacji, to schodzi się z boiska pokonanym. Przy drugim golem dla gospodarzy zawiął bramkarz, pozwalając wienianom na umieszczenie piłki w siatce po rzucie wolnym. Piłka po strzałach zawodników Tarnovii trafiła trzykrotnie w słupki, wracając w pole gry. O specyfice gry w Wieleniu przekonali się niedawno piłkarze Sparty, ulegając Fortunie w identycznym stosunku. Niezle spisali się juniorzy Tarnovii, remisując na gorącym terenie 0:0.

Tabela:

1. Wieleń	9	20	25:9
2. Trzcianka	9	19	6:11
3. Rosko	9	19	14:9
4. Mirosławiec	9	17	20:12
5. Czarnków	9	15	2:9
6. Złotów	9	14	2:9
7. Krzyż	9	12	1:16
8. Tarnówka	9	10	1:7
9. Tuczo	9	8	5:1
10. Człopa	9	8	2:23
11. Debrzno	9	7	7:24
12. Budzyń	9	4	7:25

J. Justyna

Wieści z piłkarskich boisk

14.10.98 r. trampkarze starci Polonia Chodzież : Sparta Złotów 2:5 (2:2)

skład Sparty - Sz. Minda - M. Pobiedziński, K. Kraczkowski (K. Wojtala), T. Wojtkowiak, C. Szweda, - A. Biedak (K. Kurcin), P. Buzała, B. Laska (R. Jaros), - M. Tomczyk, M. Andrzejczak, Sz. Jaworski. Trener - Eligiusz Sawicki.

Mecz odbywał się w bardzo ciężkich warunkach, na grząskim bo-

isku. O przegranej złotowian zdecydowała słaba gra w obronie w II połowie oraz znaczna przewaga fizyczna chodzieżan. Bramki dla Sparty zdobyli - Marcin Tomczyk i Marcin Andrzejczak.

14.10.98 r. trampkarze młodsi Polonia Chodzież : Sparta Złotów 2:2 (2:1)

skład Sparty: R. Mirr (31', Ł. Gol-

la) - A. Kawa, P. Zamczyk, B. Łomnitz, M. Bianga, T. Wójcik (45', M. Wasilewski), T. Blicharz, J. Czajkowski (15', J. Dobrzyński), M. Głogowski, M. Ziatyk, M. Chudziński (31', A. Sawicki). Trener - Mariusz Ziatyk.

Młodszy trampkarze grali w identycznych warunkach, co ich starsi koledzy. Bramki na wagę remisu zdobył Marcin Ziatyk.

J.J.

Zwycięstwo CZARNYCH

Niezle idzie ostatnio „Czarnym” Lipka. W rozegranym 11 października w Lipce meczu z „Naprzodem” Stara Wiśniewka „Czarni” wygrali 2:1. Bramki dla lipkowskiej drużyny strzelili: Sławomir Dubaj i Jacek Zaremba.

J. Ziach

Najwspanialszy horror świata!

16.10.98 r. MLKS Sparta Złotów : Start Heros Łódź 3:2 (15:10, 13:15, 15:11, 13:15, 18:16)

Skład Sparty: Buzala, Tobiś, Wajer, Wrona, Rutkowska, Chojnacka, Pikulik - libero, wchodząca - Dudek, rezerwa: Wellna, Flisikowska, Gościński, Zaręba.

Przyznam szczerze, że jak żyję, nie przeżyłem tylu cudownych chwil na meczu siatkówki! Przebieg meczu można określić jednym słowem horror, horror z happy endem dla złotowianek. Cała drużyna zagrała świetne spotkanie i tylko błędy Spartanek pozwalały łodziankom na zdobywanie punktów. Kilkanaście setboli i meczboli rozgrzało publiczność do białości. Jaka szkoda, że polski finał żużla zabrał część fanów.

Jeśli gra Sparty będzie się układać w tym meczu, sala Sparty pewnego dnia nie w szwach!!! Start wystąpił w silniejszym składzie, niż na niedawnym turnieju w Złotowie. Cóż z tego, skoro nasze siatkarki zagrały tak, jakby w pierwszej lidze grały od lat. Myślę, że Jola Tobiś meczem ze Startem podbiła serca złotowskich kibiców, a Agnieszka Buzala odzyskała je na nowo. Do Katarzyny Wajer, Ewy Wrony, Moniki Chojnackiej, Magdy Rutkowskiej, Justyny Pikulik i Izy Dudek sympatia wzrosła i niech ro-

śnie w kolejnych meczach! Tuż przed spotkaniem przeprowadziłem wśród działaczy Sparty typowanie wyniku: 3:1 przewidywali - Jacek Lewandowski, Zbigniew Rogalewski i Zbigniew Beker, 3:2 trafili - Henryk Rogala i Wojciech Jarka. Trener Janusz Patriak postawił na ... 1:3 dla Startu.

Oto wrażenia pomoczowe kierownika drużyny Jacka Lewandowskiego:

„Mam potężną chrypkę po tych wielkich emocjach. Ta wygrana to supersprawa, choć kosztująca wiele nerwów. Nasze dziewczyny były dziś po prostu lepsze! Radość ogromna, powyrywane włosy, a ciśnienie krwi chyba dinozaura. Czuję się jak wulkan!”

Trener J. Patriak ocenił każdy z setów:

„I seta dziewczęta zagrały w sumie dobrze, poza kilkoma słabszymi chwilami, gdzie od stanu 4:1 dla nas, zrobiło się 4:7 dla gości. Potem już było lepiej, równiej, świetnie w ataku i bloku - wygrywamy 15:10.

II set - źle zaczęty, od 0:4. Potem przyszło wyrównanie i przewaga 9:6. Wydawało się, że ten set będzie także nasz, ale niestety. Przy naszym 13:10. Start wygrał ostatecznie 13:15. Uciekła szansa na 3:0, jest 1:1 i mecz zaczął się od nowa.

III set zaczynamy od 0:5 i wydaje się, że dziewczyny się załamają. Gramy dobrze, ale bez efektu punktowego. Start prowadzi już 1:8. W tym momencie następuje przełom w grze i zdo-

bywamy kolejno 9 punktów. Wygrywamy seta 15:11.

IV set rozpoczęty tradycyjnie źle - od 2:6. Doprowadzamy do remisu 6:6 i wtedy Start ucieka na 6:10. Niesamowity doping pomaga zbliżyć się do rywalek i jesteśmy pewni wygranej. Start zachowuje więcej zimnej krwi i wygrywa 13:15. Jest 2:2 i gramy tie-breaka.

V set od początku układał się źle. Przegrywamy 1:3, 2:5, 3:7 - to duża przewaga. Po strasznie zaciętej walce wynik brzmiał 11:14 dla łodzianek. Publiczność już chyba nie wierzy w sukces, ale nie ustaje w ogłuszającym doping. Przy stanie 16:16 z najlepszej strony pokazała się A. Buzala. Dwa ataki i następuje szal radości!!! Wygrywamy cały mecz 3:2. Serdecznie dziękuję zawodniczkom i kibicom za stworzenie wspaniałego widowiska.”

24.10.98r. Sparta rozegra mecz II kolejki z AZS AWF Warszawa, u siebie - oczekujemy kolejnej wygranej!

Pozostałe wyniki siatkówki i tabela:

AZS Opole : AZS Warszawa 3:2

Gwardia Wrocław : Chemik Police 1:3

SMS Sosnowiec : Gedania Gdańsk 1:3

Azoty Chorzów : Siarka Tarnobrzeg 3:2

1. Gdańsk	1	2	3:1
2. Police	1	2	3:1
3. Opole	1	2	3:2
4. Złotów	1	2	3:2
5. Chorzów	1	2	3:2
6. Tarnobrzeg	1	0	2:3
7. Łódź	1	0	2:3
8. Warszawa	1	0	2:3
9. Wrocław	1	0	1:3
10. Sosnowiec	1	0	1:3

Na skróty...

Włókniarz Okonek w meczu o Puchar Polski na szczeblu województwa wygrał 4:1 pokonawszy Budzyń.

Tenisiści stołowi Sparty Złotów (III liga) przegrali oba dotychczasowe mecze; 4:8 z Debrznem oraz 1:8 z Miasteczką Krajeńskim.

W „V Biegu Tura” na trasie Człuchów- Chojnice brali udział mieszkańcy Okonka. Aleksy Łopiński zajął 63, a Jan Czekala 80 miejsc. Ogółem startowało 137 zawodników.

W Szkole Podstawowej w Świętej utworzono sekcję badmintonu. Chętni do uprawiania tej dyscypliny mogą się zgłaszać do p. Jacka Dulata- nauczyciela w-f w tej szkole.

J. J.



Rozwiązanie konkursu.

Podajemy rozwiązanie konkursu sportowego sprzed tygodnia: w „Aktualnościach lokalnych” ukazało się 10 odcinków historii MLKS Sparta Złotów. Nagrody - karnety na mecze piłki siatkowej kobiet Sparty, wartości 30 zł każdy - wylosowali: Marcin Szopieray i Mariola Szopieray. Gratulujemy i życzymy przyjemnych, sportowych wrażeń. Nagrody ufundował MLKS Sparta.

Pilka nożna IV liga

Gdyby nie słupek...

17.10.98 r. Pogoń Barlinek : Polonia Jastrowie 2:1 (1:1)

Już w 3 minucie Pogoń objęła prowadzenie 1:0. Nie wystraszyło to jastrowianom, którzy w 30 min. odrobili straty strzałem Pawła Gasińskiego. Jedenaście minut przed końcem gospodarze ustalili wynik meczu na 2:1. Po wznowieniu gry poloniści mieli szansę na zmianę wyniku, niestety piłka trafiła w słupek.

Nasi na czele!

Wyniki z 11.10.98 r.

Iskra Czernice : Iskra Bądecz	4:1
Bramki dla Czernic: J. Kraczkowski, T. Bonna, J. Biela, R. Zepf.	
Włókniarz Okonek : Kościerzyn	5:1
4 bramki Sławomira Miary!	
Piast Zalesie : Ujście	1:2
Sławianowo : Chwigram	1:2
Połajewo : Nowa Wieś	8:3
Łobżenica : Lubasz	4:0
Sypniewo : Szydłowo	2:1 (zaległy- 18.10.98r)

Tabela:

1. Sypniewo	21	8. Chwiram	10
2. Okonek	19	9. Nowa Wieś	10
3. Czernice	18	10. Bądecz	9
4. Kościerzyn	17	11. Szydłowo	8
5. Połajewo	15	12. Ujście	7
6. Łobżenica	13	13. Lubasz	7
7. Sławianowo	12	14. Zalesie	7

Sklep
Ogrodniczo-Nasienny
ELDI

Złotów, ul. Mickiewicza 21, tel. 263-27-09

poleca:



Szeroki wybór
donic kwiatowych

- nasiona
- sadzonki drzew
krzewów owocowych
i ozdobnych
- cebulki kwiatowe
- narzędzia ogrodnicze
- folie
- nawozy
- artykuły pszczelarskie

*Najniższe ceny
w okolicy!*

MAX-BUD
oferuje

Promocja!

Do 31.10.1998 r. przy zakupie
grzejników **KORADO** otrzymają
Państwo:

- zawieszenia gratis
- rabat do 25%

Przykład:

typ 11600/400 cena 119,85 89,89 zł

typ 11600/1400 cena 25,13 168,85 zł

typ 22600/1200 cena 342,62 256,97 zł

* ceny netto, kurs D.M. na dzień 21.09.98 r.
ilość grzejników ograniczona

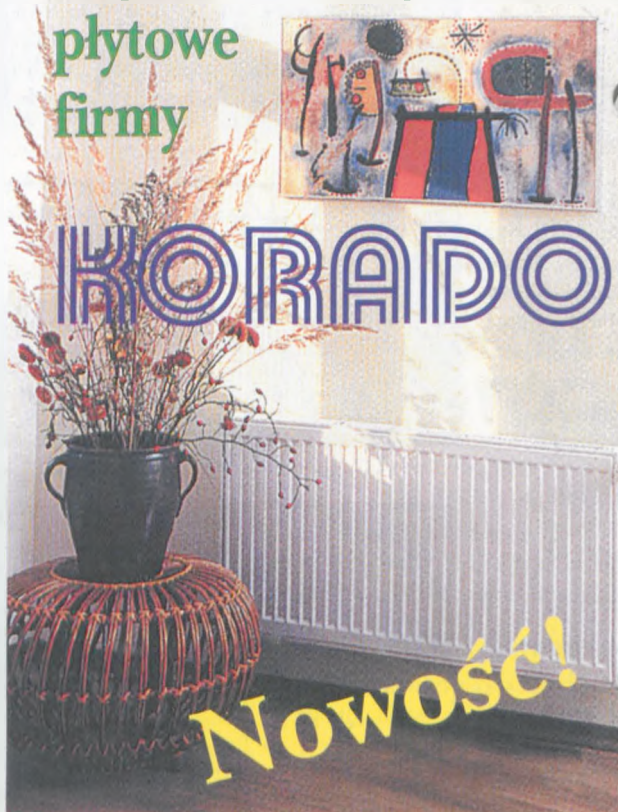
Grzejniki **KORADO**
posiadają certyfikat jakości ISO 9001

77-400 Złotów.
ul. Norwida 7, tel./fax (0 67) 263 34 54
ul. Domańskiego 6, tel./fax (0 67) 263 63 55

Najtańsze grzejniki
płytowe
firmy



KORADO



Nowość!